Nr 17. Kraków, Środa 19 Stycznia 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. a numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 stycznia).

O ochronę niemiec. praw narodowych.

Wiedeń. (T. B.) O wczorajszej konferencyi, odbytej pod przewodnictwem Dra Luegera w parlamencie, donosi »Korrespondenz Austria«: Na konferencyi tej skonstatowano, że przy rokowaniach w październiku zeszłego roku prowadzonych w sprawie ustaw o narodowej ochronie osiągnięto zupełne porozumienie w tym kierunku, że w narodowych kwestyach ochronnych, a zwłaszcza także co do dalszego traktowania ustaw ochronnych, stronnictwa niemieckie mają postępować zgodnie. Przytem zastrzeżono także porozumienie się późniejsze w sprawie zgłoszenia wniosku w kwestyi »lex Kolisko«. Obecni wyrazili zapatrywanie, że ponowne wniesienie »lex Kolisko« w obecnej chwili w sejmie dolno austryackim już ze względów formalnych jest niedopuszczalne. Uchwalono i nadal postępować zgodnie w kwestyach narodowych i w tym celu wybrano stały komitet.

Wiedeń. (T. B.) W sejmie dolno-austryackim poseł Hofbauer zgłosił wniosek wznawiający »lex Kolisko«, ustanawiający, że wyłącznie język niemiecki ma być wykładowym w publicznych szkołach wydziałowych i ludowych w Austryi Dolnej. Ponieważ Hofbauer zgłosił wniosek ten wbrew wczorajszej uchwale partyi chrześcijańsko-socyalnej, która obradowała pod przewodnictwem Dra Luegera, przyszło do żywej kontrowersyi między Hofbauerem i tymi posłami, którzy wniosek ten podpisali a chrześcijańsko-socyalnymi posłami. Poseł Hofbauer w uzasadnieniu swego wniosku podniósł, że po sankcyi ustawy o języku niemieckim, jako jedynym krajowym w Austryi Dolnej, nie ma więcej powodu dla odmówienia sankcyi dla »lex Kolisko«.

Sejm przyjął wniosek, ustanawiający zamianowanie drugiego zastępcy marszałka, — poczem przystąpił do dyskusyi budżetowej.

Sejm czeski.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd austryacki zwoła na koniec stycznia lub początek lutego sesyę sejmu czeskiego bez względu na to, czy Niemcy zdecydują się zaniechać ostrukcyę, czy nie.

Nowy gabinet węgierski.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Skład nowego gabinetu węgierskiego jest następujący:

Hr. **Khuen-Hedervary** obejmuje prezydyum a równocześnie kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwo »a latere« i ministerstwo dla Chorwacyi.

Władysław **Lukacs** ministerstwo skarbu.

Hieronymi ministerstwo handlu.

Dr Franciszek **Szekeli** ministerstwo sprawiedliwości i prowizorycznie ministerstwo oświaty.

Hr. Bela **Serenyi** ministerstwo rolnictwa.

Jenerał-major **Hazay** mimisterstwo honwedów.

Gabinet hr. Khuena przyjęto z jednej strony wrogo, z drugiej obojętnie. Hr Khuen-Hedervary liczy atoli w powodzenie gdyż zapowiada program bardzo popularny. Główną cechę tej popularności, na którą najwięcej liczy, jest **hasło powszechnego prawa głosowania.**

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach politycznych, zwłaszcza katolickich, wywołał oburzenie fakt, iż w nowym gabinecie ma objąć minister sprawiedliwości Dr Szekeli tekę wyznań i oświaty. Do tej pory bywał ministrem wyznań i oświaty katolik, tymczasem Dr Szekeli jest unitaryuszem t. j. skrajnym protestantem a zarazem **członkiem lóż masońskich.**

Dziennik »Budapesti Hirlap« przypomina, że tajni radcy muszą przysięgać, iż nie są członkami tajnych stowarzyszeń. Tymczasem Dr Szekeli złożył dziś przysięgę i wszyscy wiedzą, że przysięga jego jest **fałszywą.**

Budapeszt. (Tel. wł.) Były minister sprawiedliwości Geza Polonyi domaga się połączenia obu frakcyi stronnictwa niezawisłości, twierdząc, że takie połączenie wpłynie dodatnio na stosunki parlamentarne i ułatwi rządy hr. Khuen-Hedervaremu.

Audyencye.

Wiedeń. (T. B.) Dziś o godz. 10 przedpoł. przyjęci zostali członkowie gabinetu Wekerlego, każdy z osobna na posłuchaniu u cesarza. Następnie zjawili się ministrowie nowego gabinetu i złożyli przysięgę.

Wiedeń. (T. B.) Minister spraw zagran. hr. Aerenthal odwiedził dziś hr. Khuena i odbył z nim dłuższą konferencyę. Następnie hr. Khuen udał się na konferencyę do bar. Buriana; popołudniu będzie przyjęty na posłuchaniu przez następcę tronu.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.). „Bud. Correspondenz“ donosi, że posiedzenie Sejmu węgierskiego będzie zwołane na poniedziałek g. 10 przed południem. Na tem posiedzeniu ma się przedstawić nowy gabinet.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jutro odbędzie nowy gabinet pierwszą naradę ministeryalną. Hr. Khuen Hedervary obawia się demonstracyi w Izbie poselskiej i zdaje się, że wygłosi swe »credo« tylko w Izbie magnatów.

Wybory w Anglii.

Według wiadomości, jakie nadeszły wczoraj do godziny 11 w nocy, wybrano 68 unionistów, 55 liberałów, 10 z partyi pracy i 13 nacyonalistów.

Unioniści zyskują 25 mandatów, liberali 7 mandatów, partya pracy 1 mandat. W londyńskiem City wybrany Balfour i unionista Bambury.

Londyn. (T. B.) Do godziny 1 w nocy wybrano **92 unionistów**, 77 liberałów, 16 partyi robotniczej, 13 nacyonalistów. Unioniści zyskali razem dotąd **37**, liberali 7 mandatów, partya robotnicza 1 mandat. Brak dotąd wyniku jednego z wczorajszych wyborów.

Londyn. (Tel. wł.) Skutkiem walki wyborczej do Izby gmin stronnictwo liberalne straciło 28 mandatów. Kandydaci liberalni, którzy przeszli, zyskali znacznie mniejszą ilość głosów, niż poprzednio. Charakterystyczna jest klęska socyalistów. Nietylko potracili szereg mandatów, ale także otrzymali śmiesznie małą ilość głosów. Stronnictwo socyalno-demokratyczne straciło zupełnie zaufanie w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Dziś jest trzeci dzień wyborów. Do rozdania jest 51 mandatów, w tem 14 londyńskich.

Alarmy wojenne.

Petersburg. (Tel. wł.). Zbrojenia na Dalekim Wschodzie prowadzone są z **niesłychaną energią.** Zarówno Japonia, jak i Chiny przygotowują się pospiesznie do wojny. Rząd chiński postanowił skupić wojska nietylko w Mandżuryi, ale także w Mongolii.

Wojska chińskie, uzbrojone po europejsku, **nadciągają nad granicę rosyjską.**

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 stycznia.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej złe wiadomości z giełdy nowojorskiej zrobiły wrażenie ujemne. Na giełdzie nowojorskiej skutkiem nieokiełznanej spekulacyi nastąpiła gwałtowna zniżka kursów. Na tendencyę giełdy wiedeńskiej wpłynęła dodatnio obniżka stopy procentowej w banku angielskim i w banku Rzeszy niemieckiej.

Księżna Hohenberg na balu dworskim.

Wiedeń. (Tel. wł. Na dzisiejszym balu dworskim po raz pierwszy zjawi się księżna Hohenberg, żona następcy tronu. Księżna Hohenberg, jako dama dworu arcyksięcia Fryderyka, nie bywała dotąd na balach dworskich. Na salę wejdzie ks. Hohenberg bezpośrednio po najmłodszej arcyksiężniczce.

Bułgarya i Austro-Węgry.

Berlin, (Tel. wł.) »Voss. Ztg« donosi z Sofii, że austryacki poseł na dworze bułgarskim bar. Giskra w przemówieniu do króla Bułgarów podniósł najściślejsze stosunki Bułgaryi z Austro-Węgrami.

Pretensye Niemiec do... Serbii.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Zeitung“ donosi z Belgradu, że rząd serbski w celu uspokojenia pretensyi rządu niemieckiego z powodu, iż nie poczynił zamówień w Niemczech, postanowił obecnie zamówić w Niemczech cały materyał kolejowy. Zamówienia te sięgają wysokości 10 milionów franków, gdy rząd niemiecki „żąda“ zamówień aż na 22 miliony.

Choroba carowej.

Petersburg. (Tel. wł.) Lekarze odbyli w ciągu dnia wczorajszego trzy konsylia w sprawie stanu zdrowia carowej. Stwierdzono, że chwilowego niebezpieczeństwa nie ma, a głównem źródłem choroby jest dalej posunięta histerya. Wstrzykiwania serum są stosowane parę razy na dzień.

Wierzyciele ks Luizy.

Bruksela. (Tel. wł) Wypłata schedy spadkowej na rzecz księżny Ludwiki i jej wierzycieli została wstrzymaną, ponieważ niejaka Marya Stoeger z Wiednia zaprezentowała poręczone przez ks. Ludwikę żądania honoraryum za pomoc, której M. Stoeger udzieliła księżnie, gdy opuszczała dom zdrowia. Ponieważ poręczenie to jest prawomocne, odbędzie się proces co do natychmiastowego zaspokojenia pretensyi Maryi Stoeger — poczem będą zaspokojone pretensye innych wierzycieli.

Sprawy sejmowe.

Dyskusya budżetowa.

Pos. Wł. Czaykowski zaznaczył w swem przemówieniu, iż obecna pora nie jest stosowną do rozterki. Z ubolewaniem musi stwierdzić, że mowcy z obu stron w swoich indywidualnych poglądach zanadto daleko się posunęli. Hasłem, które powinno wszystkich w tej chwili pogodzić, jest sanacya finansów krajowych. W dalszym ciągu zwracał się mowca przeciwko projektom finansowym rządu, które uważa za szkodliwe dla Galicyi, poczem omawiał kwestyę zgody polsko-ruskiej, polemizując równocześnie z informacyami „Neue Fr. Presse“. Zapewnia on słowem honoru, że na posiedzeniach prawicy, na które często uczęszcza, — nigdy nie było mowy ani słowem o jakimś spisku na powagę Koła polskiego lub jego prezesa. Nie powinny tu były paść słowa, że Koło polskie zeszło teraz do tak słabego stanowiska, iż może tylko 10 głosami rozporządzać. I ten frazes jest powtarzany w Wiedniu.

Poseł Czaykowski oświadczył się następnie przeciwko czteroprzymiotnikowej reformie wyborczej.

Na posiedzeniu wieczornem o g. 8 pierwszy zabrał głos pos. Stapiński. Na wstępie zaprzeczył, aby jakikolwiek istniał układ między konserwatystami a ludowcami co do trwałego stosunku między tymi stronnictwami, natomiast istniało tylko porozumienie jednorazowe w sprawie wyborów. (Jest to tendencyjne przedstawienie rzeczy, któremu przeczy szereg korzyści, jakie otrzymali ludowcy od konserwatystów, że wspomnimy tylko o Banku parcelac., „Wiśle“ i t. p. Przyp. Red.).

Mowca tłomaczy dalej stanowisko ludowców w sprawie traktatów handlowych i krytykuje ostro stanowisko prezesa Koła pols. w tej sprawie. W dalszym ciągu odpiera pos. Stapiński zarzuty, podnoszone przeciwko niemu i jego stronnictwu, zwłaszcza ze strony stronnictwa narodowo demokratycznego i jego prasy i ostro uderza na to stronnictwo. Następnie wyjaśnia sprawę banku parcelacyjnego i zarzuca stronnictwu wszechpolskiemu, że intrygami usiłowało zaszkodzić bankowi, aby jego, mowcę, obalić. Mowca kończy hasłem: Ludzie dobrej woli łączcie się przeciwko tym, którzy przeszkadzają pracy publicznej.

Następnie przemawiał pos. Lewicki, który polemizował głównie z posłem Głąbińskim i Dr Adamem. Po odesłaniu kilku wniosków do komisyi, Sejm na wniosek posła Kołaczkiewicza uchwalił dziś, jako w wilię święta Jordanu, nie odbyć posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o g. 10.

Sprawa reformy wyborczej.

Pp. Głąbiński i Leo w dalszym ciągu nie zwołują komisyi ani subkomisyi dla reformy wyborczej. Jak pilnują obaj ci „demokraci“ sprawy reformy wyborczej, wystarczy nadmienić, że dotąd odbyto jedno jedyne posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej. Wogóle sprawa reformy wyborczej w obecnej sesyi nie istnieje — dzięki „energii“ pp. Lea i Głąbińskiego.

Strajk szkolny w Polskiej Ostrawie.

Telegramy dzisiejsze donoszą: Wczoraj wybuchł **w polskiej szkole w Polskiej Ostrawie strajk szkolny.**

Na strajk ten zanosiło się już od roku niemal, jak to mieli sposobność stwierdzać Czytelnicy nasi w całym szeregu alarmujących artykułów, umieszczanych w „Głosie Narodu“ — a w których nasi rodacy na kresach skarżyli się na niesłychaną bezwzględność czeskiego Wydziału gminnego w Polskiej Ostrawie wobec potrzeb szkolnych tutejszej ludności polskiej.

Wszak dla 12.000 Polaków w tej miejscowości nie wstawiono w budżecie gminnym ani halerza! Za to 690 Niemców ma dwie publiczne szkoły niemieckie sześcioklasowe, które kosztują rocznie 27.883 kor. nadto otrzymują na trzecią prywatną szkołę niemiecką subwencyę w kwocie 3.800 kor. Szkoły te — to zakłady germanizacyjne, w których deprawują setki dzieci polskich i czeskich. Około 8.000 Czechów ma 13 szkół, których utrzymanie kosztuje rocznie 226.366 kor! W roku przeszłym Wydział czeski uchwalił 800 kor. subwencyi na szkołę polską — co Polacy odrzucili jako upokarzającą jałmużnę. Rodzice polscy wysyłali kilkanaście deputacyi do gminy, Rady szkolnej okręgowej i krajowej, daremnie! Nie pomogły też prośby, rezolucye, memoryały. Zagrożono więc strajkiem szkolnym, który w ostatniej chwili zażegnał reprezentant rządu przyrzeczeniem publicznej szkoły z rokiem szkolnym 1909. Upłynęło jednak już 5 miesięcy a niema nic, niema nawet nadziei dostania takiej polskiej szkoły. Macierz szkolna cieszyńska, utrzymująca już szósty rok szkołę prywatną, wydała na nią do dziś przeszło 120.000 K.

Rodzice polscy, uważając dalsze korzystanie z ofiarności Macierzy za zbytnie obciążanie tej instytucyi, tem więcej, że 12.000 Polaków, żyjąc w gminie, płaci w niej podatki i ma wszelkie ustawowe prawa do szkoły publicznej, gdy przytem żadne prośby nie odniosły skutku, ni też zapewnienia rządu się nie spełniły — postanowili chwycić się ostatecznego, rozpaczliwego kroku i dnia 16 stycznia na Zgromadzeniu uchwalili jednogłośnie strajk szkolny. — I dziś t. j. 17 stycznia, z 330 dzieci szkolnych przyszło tylko 11! Stało się więc! Czeski Wydział gminny dał powód — niech teraz za to odpowiada!

Namiestnik Bobrzyński ustępuje?

Przed tygodniem zamieściliśmy w „Głosie Narodu“ pod cytowanym nagłówkiem wiadomość, pochodzącą z bardzo poważnego źródła, jakoby chwila ustąpienia eksc. Dra Bobrzyńskiego ze stolca namiestnikowskiego była bardzo bliską. Jako przypuszczalnego następcę Dra Bobrzyńskiego wymieniono nam Andrzeja ks. Lubomirskiego. Równocześnie łącznie z tą sprawą — rozwinięto w pewnych kołach kombinacye na temat zmiany osoby marszałka St. hr. Badeniego — co również zaznaczyliśmy.

Informacye te, podane przez nas obiegły całą prasę austryacką, że przytoczymy tylko: „N. Wien. Tagblatt“, „Reichspost“, „Deutsche Volksblatt“, „das Vaterland“, „Bohemia“, „Narodni listy“, „N. W. Journal“ i t. d. — a wszystkie dzienniki te, jako źródło ogłaszały „Głos Narodu.

Sprawa ta stała się głośną. Komentowano ją w sferach oficyalnych w Wiedniu — wobec czego niebawem otrzymaliśmy stamtąd zaprzeczenie tej wiadomości, jak również zapewnienie, iż pozycya Dra Bobrzyńskiego nigdy nie była tak niezachwiana, jak w chwili obecnej. (Patrz „Głos Narodu“ z czwartku).

Atoli dzisiaj znów informują nas via Lwów — iż pierwsze pogłoski o prawdopodobnem ustąpieniu Dra Bobrzyńskiego podane przez nas, miały swą podstawę racyonalną. Wszechpolacy przygotowali bowiem istotnie kampanię przeciw Dr Bobrzyńskiemu, pragnąc go usnnąć za wszelką cenę, zanim kraj stanie się widownią najbliższych jakichkolwiek wyborów. Rządy bowiem namiestnikowskie w dniu tym w rękach dotychczasowych musiałyby stać się przyczyną zupełnej klęski stronnictwa wszechpolskiego.

Zawczasu więc już gotują się narodowi demokraci do sprowadzenia zmiany osób na najwyższych posterunkach w kraju: naczelnika rządu państwowego i autonomicznego.

Dla planu swego pozyskali wszechpolacy nawet większą część partyi konserwatywnej — a do pewnego stopnia polską partyę demokratyczną. Ta ostatnia jednak, od której zależało przechylenie szali, aby stworzyć potrzebną większość, godząc się na zmianę osoby namiestnika, rzuciła w odpowiedzi lakoniczne zapytanie: „Dobrze — ale pokażcie następcę...“

O brak zatem tylko człowieka na to odpowiedzialne stanowisko rozbiły się zamysły wszechpolskie.

Widocznie zatem do wymienionego, ewentualnego zastępcy, ks. Lubomirskiego, lewica demokratyczna nie ma zaufania. Na wspomnienie bowiem tego nazwiska wypowiedziano po cichu złośliwą uwagę: „Przemysłowiec godny p. Battaglii — a w to graj wszechpolakom“.

Atoli drażliwość pod tym względem zwłaszcza wśród posłów krakowskich lewicy demokratycznej — wydaje nam się co najmniej niezrozumiałą — jeśli nie płynącą li tylko z pobudek... zazdrości..

O pokój w Czechach!

Wiedeń, 17 stycznia.

(*Ma*). Za kilka dni rozpocząć ma baron Bienerth rokowania z Czechami i Niemcami celem uwolnienia sejmu czeskiego od obstrukcyi niemieckiej. Znowu zatem w długiej historyi sporu czesko-niemieckiego powtórzyć się ma po raz już może dwudziesty próba zawarcia jeżeli nie stałego pokoju, to przynajmniej czasowego zawieszenia broni.

Pokój w Czechach! Nie było go właściwie nigdy. Nierozumna polityka książąt czeskich wprowadziła już przed wiekami do miast czeskich Niemców, jako kupców i przemysłowców. Słowianofilski król Ottokar II marzył o stworzeniu państwa słowiańskiego od Karkonoszy do Adryatyku a nawet po Bałtyk, a — równocześnie osiedlał na ziemi czeskiej kolonistów niemieckich. I już w XV wieku powstała „kwestya niemiecka« w Czechach, Jan Huss był heretykiem, ale i szowinistą czeskim, za jego staraniem król Wacław IV wypędził studentów niemieckich z uniwersytetu praskiego. Walka czesko-niemiecka rozgorzała. Dalsze jej epizody, to defenestracya praska, bitwa pod Białą Górą, odnowione prawo ziemskie, potem długa przerwa w życiu narodowem czeskim i wspaniały renesans narodu czeskiego na początku XIX wieku. Palacky i Rieger wprowadzili ją w formę parlamentarną i w tej formie do dnia dzisiejszego toczy się ta walka równie gwałtownie, jak przed dziesięciu i pięćdziesięciu laty.

Czesi byli kilkakrotnie na drodze do zwycięstwa w ciągu ostatnich lat 60. W kwietniu 1848 r. przyrzekł cesarz Ferdynand I koronować się na króla czeskiego i wskrzesić zniszczone w r. 1526 „prawo korony św. Wacława«. Za kilka miesięcy grzmiały nad Pragą działa Windiszgraetza. Później, za Hohenwarta, w r. 1871 czescy politycy byli znowu tuż przy celu swych marzeń. Ale wtedy w ostatniej chwili odwołał dwór wiedeński przyobiecane koncesye, choć cesarz podpisując patent z 20 września 1871 roku powiedział: »es gibt kein zurück mehr«. Dzisiaj »fundamentalne artykuły« Hohenwarta są dla Czechów tylko jasnem wspomnieniem, pieśnią nad pieśniami w ich zmiennej przeszłości. — Rozporządzenia językowe Stremayera i Taaffego z r. 1880 i utworzenie czeskiego uniwersytetu w dwa lata później nie zadowoliły ich ambicyi narodowych ani w dziesiątym procencie. Miała to być tylko zaliczka na konto owego kapitału wielkiego, który zna i którego pożąda każdy Czech pod nazwą »prawa państwowego korony czeskiej«. Ale okazało się wówczas, że dalszy postęp Czechów ze szkodą Niemców już jest niemożliwy. Opozycya niemiecka wzrosła, oparła się o masy, uciekła się do środków terorystycznych, by powstrzymać płynącą rzekę koncesyi narodowych dla Czechów. — I gdy nierozważny minister Kazimierz Badeni rzucił Czechom jeszcze nową garść praw językowych, obstrukcya niemiecka i ruch prawie rewolucyjny wypędziły go formalnie z Wiednia...

Czesi nie marzą przeto więcej o zdobyczach od rządu. Dziś rozszerzenie ich praw narodowych możliwem jest tylko w drodze ugody z Niemcami. Ale ugoda każda wymaga także ofiar. Ugoda czesko-niemiecka wymaga ofiar ze strony Czechów i Niemców. Dotąd ani jedni ani drudzy nie są do nich skłonni. I stronnictwa umiarkowane czeskie i niemieckie boją się, że rezygnacya z pewnej choćby części postulatów narodowych wywoła im zarzut zdrady narodowej ze strony stronnictw radykalnych... I dlatego akcya ugodowa nie może ruszyć z miejsca. Czy bar. Bienerthowi uda się wybrnąć z tego zaczarowanego koła? Czy potrafi Czechów skłonić do ustępstw? Optymizm nie jest tu uzasadniony. Bar. Bienerth próbował już uruchomić sejm czeski w jesieni zeszłego roku ze skutkiem zupełnie niepomyślnym.

Ugoda czesko-niemiecka doszła już pewnego razu do pomyślnego skutku. Było to okrągło przed 20 laty. Dnia 19 stycznia 1890 podpisali przywódcy czescy i niemieccy w pałacu prezydenta ministrów hr. Taaffego w Wiedniu protokół ugodowy. Były to słynne punktacye wiedeńskie. Niemcy czescy zobowiązali się w nich wstąpić do sejmu

praskiego, od którego przez 4 lata ostatnie trzymali się zdala. Czesi zaś, a właściwie tylko staroczesi przyrzekli przeprowadzić w sejmie szereg ustaw korzystnych dla ludności niemieckiej. Hr. Taaffe — wołano wówczas — rozwiązał »kwestyę czeską« przywrócił państwu pokój i spokość wewnętrzną. Była to prawda, ale tylko na papierze. Ugoda bowiem nie weszła z papierowego protokołu w życie i w ustawy. Wprawdzie sejm czeski dokonał — w myśl punktacyi — podziału Rady szkolnej krajowej i Rady kultury na sekcyę czeską i niemiecką, wprawdzie dokonał szczęśliwie rozgraniczenia narodowego okręgów sądowych i podziału izby sejmowej na kurye narodowe, atoli dalej nie poszedł. Szalona agitacya młodoczeska i jej zwycięstwo przy wyborach parlamentarnych przeraziło partyę staroczeską. Ta odstąpiła od punktacyi. Młodoczesi o nich słyszeć nie chcieli. — W sejmie przyszło do skandalów. Nad Pragą zawieszono stan wojenny.

Ostatnia i jedyna była owa »ugoda« hr. Taaffego. Odtąd gabinety padały jeden za drugim przy usiłowaniach zawarcia pokoju między Czechami i Niemcami. Była to droga krzyżowa Austryi. I jest nią dzisiaj jeszcze. Czy bar. Bienerth dojdzie do celu, jest bardzo wątpliwem. Że jednak dojście do celu jest możliwem, to nie ulega wątpliwości. — Klucz sytuacyi jest w rękach Czechów. Oni potrzebują przecież silnej Austryi. Oni muszą przeto przez pokojowe usposobienie dopomódz do zakończenia sporu, co jest kardynalnym warunkiem siły i wielkości państwa. Wszak ich wielki mędrzec Palacky powiedział że gdyby nie było Austryi, to należałoby ją stworzyć.

Wcielenie Finlandyi do Rosyi.

Święte przysięgi koronowanych wiarołomców.

Wcielenie Finlandyi do cesarstwa rosyjskiego jest już postanowionem. Sejm »gubernij Finlandzkich« na razie będzie jeszcze istniał. Ale zakres jego działania musi się już odnosić do spraw czysto wewnętrznych. Spadnie tedy ów sejm do poziomu ziemstwa gubernialnego rosyjskiego. Zresztą miłościwy pan i władca Rosyi nie będzie pamiętał o takich drobnostkach, jak obowiązek zwoływania sejmu finlandzkiego. Nie zwoływał go i pradziadek Mikołaja II., zwycięzca Polski, Mikołaj I. Od 1825 r. do 1855 r. Finlandya nie miała sejmu.

Dopiero Aleksander II., który pod naciskiem Napoleona III. musiał się zgodzić na stopniowe reformy w Królestwie Polskiem, okazywał Finlandyi przez cały czas swego panowania dużo życzliwości. Dnia 15 kwietnia 1869 r. cesarz Aleksander II. zatwierdził nową ordynacyę sejmową, która postanawiała, że sejm należy zwoływać co najmniej co lat pięć. Aleksander II. poszedł w tym kierunku nawet dalej, bo zwoływał sejm co trzy lata.

Aleksander III. zrazu szedł śladami ojca. W 1886 r. przyznał na wypoaażenie sejmu finlandzkiego w prawo stawiania wniosków. Lecz już w 1889 r. zaczęło się stopniowe, systematyczne ograniczanie samodzielności Finlandyi. Pierwszym krokiem w tym kierunku było nadanie rosyjskiemu ministrowi spraw wewnętrznych prawa kontroli nad pocztą finlandzką. Ogłosił to manifest cesarski z 12 czerwca 1890 r. W grudniu tegoż roku zawieszono moc obowiązującą kodeksu karnego, już przez cesarza zatwierdzonego i ogłoszonego. W 1891 r. zawieszono ustawę prasową, dając generał-gubernatorowi nieograniczoną swobodę działania w sprawach prasowych. W październiku 1891 r. zrusyfikowano manipulacyę wyższych władz finlandzkich. We wrześniu 1892 r., nie zapytując sejmu, zreorganizowano w duchu rosyjskim senat czyli rząd wykonawczy.

Mikołaj II., wstępując na tron w 1894 r., uroczystym manifestem potwierdził konstytucyę prawno-państwową Finlandyi. Oczywista po to, by nie dotrzymać swego słowa.

Jak Mikołaj II. łamał przyrzeczenia dane Finlandyi.

Zrazu car-pułkownik chował pazury. Orędzie monarsze odczytane podczas otwarcia sejmu finlandzkiego w dniu 25 stycznia 1897 roku, odznaczało się wielką przychylnością dla Finlandyi. Zaraz atoli w roku następnym zamianowanie Bobrikowa generał-gubernatorem Finlandyi tworzyło zapowiedź dalszych prześladowań. Dnia 12 października 1898 r., przyjmując władze finlandzkie, Bobrikow oświadczył, że dążenie do najściślejszego zjednoczenia Finlandyi z Rosyą musi tworzyć uczucie naturalne każdego finlandczyka. Władza państwowa utrzyma odrębność Finlandyi, lecz tylko o tyle, o ile się nie sprzeciwia godności i pożytkowi Rosyi. Natomiast nie pozwoli na dalsze istnienie instytucyj, udaremniających ścisłe połączenie się z Rosyą. W grudniu 1898 r. oba departamenty państwowe finlandzkie przystały na całkowite wcielenie wojsk wielkiego księstwa do armii rosyjskiej.

Na styczeń 1899 r. zwołano sejm nadzwyczajny, któremu kazano uchwalić podwyższenie lat służby wojskowej czynnej z 3 na 5 i wogóle służby wojskowej z lat 5 na 18, nadto sejm się zgodził na właściwe wcielenie armii finlandzkiej do rosyjskiej podczas wojen zaczepnych.

Dnia 15 lutego 1899 r. ukazał się ukaz cesarski, mocą którego każde nowe prawo, przeznaczone dla Finlandyi nie potrzebowało uchwały sejmu, lecz uchwały rosyjskiej Rady państwa. Na łagodny protest senatu rząd rosyjski odpowiedział paru nowymi zamachami na resztki konstytucyi finlandzkiej. Olbrzymiej, z 500 osób złożonej deputacyi finlandzkiej, która przybyła do Petersburga dnia 16 marca 1899 r, cesarz Mikołaj nie przyjął, lecz odesłał do generał-gubernatora w Helsingforsie. Były to kpiny.

Minister wojny, Kuropatkin dnia 12 kwietnia 1899 r. ogłosił, że nowe przepisy wojskowe bez uchwały sejmu wchodzą w życie jako ustawa. Mimo to opinia publiczna i sejm działały z wielkiem umiarkowaniem. Protestowały godnie i prosiły o poszanowanie ustaw, ale równocześnie napominały młodzież, by postępowała roztropnie. Młodzież zaczęła masową emigracyę do Szwecyi i do Kanady.

Mikołaja II. nie wzruszyły prośby. Bobrikow podczas otwarcia sejmu w dniu 27 stycznia 1900 roku zagroził zniesieniem tej instytucyi. Ukaz carski z dnia 14 lutego 1900 roku nakazał generał-gubernatorowi Bobrikowowi przedsiębranie środków, które pogłębiły w ludności finlandzkiej przeświadczenie, że jest na zawsze połączona z Rosyą. W 14 sierpnia tegoż roku skasowano odrębne marki pocztowe finlandzkie i zastąpiono je rosyjskiemi. Poprzednio, dnia 20 czerwca ukazem carskim zaprowadzono język rosyjski w urzędowaniu wewnętrznem sekretaryatu stanu, w kancelaryi generał-gubernatora i w ekspedycyi paszportowej Wks. finlandzkiego i to już od 1 października ,1900 r. Od 1 października 1903 r. musi pójść za tym przykładem senat z wyjątkiem departamentu sprawiedliwości. Od 1 października 1905 r. muszą korespondować po rosyjsku z władzami wyższemi gubernatorzy, rządy gubernialne oraz inne instytucye drugiej instancyi. Nadto wszystkie urzędy są obowiązane przyjmować prośby pisane po rosyjsku.

W sierpniu tegoż roku przyszło do zatargu z powodu owych zarządzeń językowych. Senat finlandzki oświadczył, że nie ogłosi tych ostatnich. Rząd rosyjski za karę ograniczył prawo zgromadzania się. Nawet posiedzenia naukowe i gospodarcze mogły się od tej pory odbywać jedynie za pozwoleniem generał-gubernatora. Mikołaj II. odrzucił w wrześniu odnośną petycyę sejmu finlandzkiego, nazwał ją bezczelną, pochwalił Bobrikowa i zagroził ograniczeniem konstytucyi oraz praw sejmu.

W 1902 r. przeprowadzono ograniczenie i zrusyfikowanie wojska finlandykiego; dalej w czerwcu zrusyfikowano senat już ostatecznie i polecono, by każdy urzędnik finlandzki umiał po rosyjsku; w październiku polecono przyjmować Rosyan do służby państwowej w Finlandyi; ułatwiono generał-gubernatorowi karanie urzędników za przestępstwa służbowe; ograniczono prawo senatu kosztem rozszerzenia władzy generał-gubernatora.

W styczniu 1903 r. nałożono wielkie kary na popisowych, którzy się nie stawili do służby wojskowej; pod koniec lutego ukarano wielu sędziów za to, że stawili opór rozporządzeniom władz administracyjnych, albo za to, że chcieli wytoczyć procesy gubernatorom za nadużycia i łamanie ustaw. Rząd zniósł tajemnicę listową i pozwolił na otwieranie listów w obecności adresata. Dnia 16 kwietnia 1903 r. zaprowadzono stan wyjątkowy. Pozwolono generał-gubernatorowi zamykać księgarnie, fabryki, restauracye i wszelkie inne zakłady. Mógł rozwiązywać stowarzyszenia i wydalać z Finlandyi osoby politycznie podejrzane.

Zamordowanie Bobrikowa i chwilowe ulgi.

Niecny ciemiężyciel Finlandyi, Bobrikow poniósł dnia 16 czerwca 1904 r. śmierć z ręki Schaumanna, syna senatora. Dnia 4 lipca Mikołaj II zamianował generał-gubernatorem ks. Obolenskiego i w ukazie nazwał czyn Schaumanna postępkiem waryata. Finlandya musi być jak najściślej połączona z państwem rosyjskiem. Obolenski ma iść śladami Bobrikowa. W dwadzieścia dni potem, dnia 25 lipca usunięto częściowo monetę finlandzką i dopuszczono obieg rubli.

Ale pod wpływem klęsk w Mandżuryi mowa monarsza na otwarcie sejmu w dn. 9 grudnia brzmiała dosyć umiarkowanie. Sejm finlandzki nabiera otuchy. Dnia 1 stycznia 1905 r. żąda zniesienia rozporządzeń wyjątkowych. Istotnie 1 kwietnia Mikołaj II. zgadza się na szereg ustępstw. Mimo to w sierpniu znosi odrębne wojsko finlandzkie i postanawia, by Finlandczycy służyli w armii rosyjskiej. Agitacya rewolucyjna wzrasta gwałtownie. Wobec tego manifest cesarski zwołuje sejm nadzwyczajny. Dnia 4 grudnia senat znosi wszystkie ustawy rusyfikacyjne, a sejm, otworzony 22 grudnia 1905 r. uchwala szereg reform. Dnia 7 marca senat zaprowadził powszechne prawo głosowania dla mężczyzn i kobiet z ukończonym 24-ym rokiem życia.

Rząd rosyjski na razie wstrzymał rusyfikacyę. Dopiero w lutym 1908 r. podjął ją ponownie t. j w chwili, gdy się przestał bać ogólnej rewolucyi. Dnia 4 kwietnia rozwiązano sejm za protest przeciwko rusyfikacyi Potem przyszły inne zarządzenia rusyfikacyjne, a teraz ma spaść na Finlandyę cios ostateczny.

Z fermentów Izby sejmowej.

Lwów, dnia 17 stycznia.

(Ogólne wrażenia w sejmie. — Jeszcze pos. Halban i Rusini. — Sprawa Banku przemysłowego. — Wynurzenia Lewickiego — Rozłam wśród konserwatystów).

(*H*). Dyskusya budżetowa rozpoczęła zaraz na początku sesyi — nim Sejm miał czas do pracy swej nabrać rozmachu — wywołała pewien sentymentalno-wojowniczy nastrój. Brak atoli kilku wybitnych parlamentarzystów i szermierzy polemicznych — którzy zwykle w dyskusyi tej najgorętsze staczali boje, tępił ostrze wzajemnych ataków.

Bar. Battaglia nie pokazał się jeszcze w Sejmie — kto wie, czy powodem tej abstynencyi nie jest sprawa udziału w pertraktacyach o bank przemysłowy. Historya z »Austryą« swojego czasu dała mu się dobrze we znaki. Teraz znowu za Bank przemysłowy należałyby mu się znowu cięgi — więc lepiej »chorować«.

Brak także i posła Olcśnickiego. On jeden miał wpływ i umiał hamować porywcze zapędy posła Starucha. Dzisiejszy ranny atak jego na marszałka był wynikiem nieporozumienia, a przy znanym temperamencie, no i znanej... ignorancyi posła Starucha przekształcił się w skandal, którego klub ruski wcale sobie nie życzył — zwłaszcza teraz — gdy mimo »oficyalnych" odwołań posła Halbana — o Rusinach i układach z nimi w pewnych sferach ciągle się myśli. Sprostowanie posła Halbana ma o tyle racyę — że on jeszcze nie traktował wprost z Rusinami sprawy — ale miał dopiero zdobyć pozwolenie prezesa Koła polskiego do takich układów.

Przy sposobności przypominam, że usiłowania takie same podejmowane były już w ubiegłej sesyi i także przez posła Halbana, który miał referat w sprawie szkół średnich. Wówczas również była mowa o koncesyach na rzecz Rusinów — ale pos. Halban był ostrożny i nie chcąc brać na siebie odium sprawy zażądał na swe wnioski zgody pos. Głąbińskiego. Ten o godz. 10 czy 9 rano — przypuszczać trzeba — po porozumieniu się ze swoimi zgodę zapewnił, lecz już o godz. 11 endecy cofnęli swe przyrzeczenia i postawili posła Głąbińskiego w bardzo nieprzyjemnej sytuacyi.

Uwagi te rzucam tylko mimochodem.

Przechodzę do sprawy Banku przemysłowego. Na posiedzeniu wspólnem komisyi bankowej i budżetowej pos. Milewski poruszył sprawę zapewnienia dla Galicyi francuskich funduszów kościelnych — ale wniosek ten nie znalazł poparcia, a marszałek dość sceptycznie do kwestyi tej odniósł się. Sprawa banku przemysłowego w komisyi bankowej jest już tak jakby przesądzoną. Komisya wybrała referentem dla plenum posła Loewensteina, zwolennika układu z dolno-austr towarzystwem.

Zdania wśród posłów są jednak bardzo różne. — Rozmawiałem w sprawie Banku z przywódcą ukraińców posłem Lewickim — chcąc poznać ich zapatrywania na sprawę. Poseł Lewicki oświadczył, że Rusini wogóle bardzo sceptycznie odnoszą się do sprawy Banku tego rodzaju. Nie zapewniono im w tym Banku żadnej zgoła reprezentacyi — nie pytano się ich o zdanie. — Układowi z Eskomptgesellschaft są przeciwni i będą głosować za utworzeniem Banku z 5 milionów krajowych bez pomocy obcej!

Obliczając wobec tego szanse projektu marszałkowskiego a przedewszystkiem *sui generis bussinesu* krakowskiej kliczki, stwierdzić trzeba, iż do tej chwili przejścia zapewnionego nie ma. Choć podobno wiele się robi — aby opinię urobić. I podkreślę tylko, iż już na drugiem posiedzeniu komisyi byli posłowie—którzy z opozycyi poprzechodzili—do obozu marszałka: Leo — Badeni

Dzisiaj rano spotkałem w kuloarach jednego z bardzo poważnych posłów prawicy. Pytam: »Co tam konserwatyści?« A on na to rozłożył ręce: »Nie masz już ich«...

Charakterystyczne to powiedzenie ma wiele poważnych racyi. Mowa posła Hupki — nieoczekiwana w treści nawet wśród jego bliskich — „odsłonięcie różnych tajnych niechęci i arkanów polityki prawicy, ujawniło zewnętrznie to co zresztą dawno już było.

Podolacy, p. Milewski — to już dzisiaj tajni zwolennicy panów Głąbińskiego, Adama i innych.

Rzecz prosta, że boleśnie dotknęła ich mowa wymierzona przeciw ich cichym przyjaciołom. Reszta prawicy to luźne rozbitki. Nawet, jeśli trzeba w Izbie przemawiać, odczuwać się daje u mowców prawicy pewne niezdecydowanie, pewna niejasność w wyrażaniu się w czyjem imieniu (otóż to najważniejsze! Przyp. Red) dany mowca przemawia.

W dyskusyi budżetowej ma mówić jeszcze namiestnik — posłowie Stapiński, Starzyński i.. jeszcze raz poseł Hupka. Cieka we, co on będzie prostował — a ciekawsze w jaki sposób — boć przecież oczywistym faktom zaprzeczać nie tak łatwo.

Stosunki handlowe

pomiędzy Galicyą a Król. Polskiem.

W tych dniach, w warszawskiem Kole przemysłowców odbyła się konferencya, poświęcona sprawie stosunków handlowych między Galicyą a Król. Pol. W naradzie tej, odbytej pod przewodnictwem członka rosyjskiej rady państwa, p. Stanisława Rotwanda, przy udziale dyrektora galicyjskiej Ligi pomocy przemysłowej, p. J. Olszewskiego, uczestniczyli przedstawiciele różnych gałęzi przemysłu i różnych organizacyi przemysłowo-handlowych.

Chodziło przedewszystkiem o zbadanie panujących obecnie stosunków handlowych Królestwa z Galicyą i o dane co do wytworów, które możnaby wywozić z Król. Pol. do Galicyi i naodwrót z Galicyi do Król. Pol.

Głównemi czynnikami wpływającemi na rozwój wzajemnych stosunków handlowych pomiędzy poszczególnemi krajami są: wytwórczość, polityka celna, środki komunikacyjne i warunki kredytowe.

Wpływy taryfy celnej niejednokrotnie są decydujące w stosunkach handlowych międzynarodowych. Król. Pol. nie może np sprowadzać soli z tak bliskiej Wieliczki, gdyż cło od puda wynosi 30 kopiejek.

Taryfy kolejowe również częstokroć utrudniają możność przewozu. Sprawa względnej chociaż regulacyi Wisły i udostępnienie przewozu towarów drogą wodną, znacznie tańszą, ułatwiłyby rozwój stosunków handlowych Królestwa z Galicyą.

Galicya wywozi do Królestwa cały szereg swych wyrobów, jako to: koszykarskich, papierowo-galanteryjnych. koronkarskich i t. p. oraz niektóre materyały surowe, zwłaszcza drzewo. Mogłaby Galicya wywozić więcej przy odpowiedniej organizacyi wywozu. Brak organizacyi kredytowo-eksportowej, oraz instytucyi informacyjnej o warunkach i charakterze wytwórczości zarówno w naszym kraju. jak i w Król. Pol. utrudnia wielce sprawę nawiązania bliższych stosunków handlowych Galicyi z Królestwem — oprócz trudności celnych i komunikacyjnych.

Należycie zorganizowane biuro informacyjno eksportowe tylko przy izbie handlowej powstać może. Król. Pol. dotychczas nie ma jeszcze tych organizacyi. Ale Galicya je posiada; istnieją trzy izby handlowo-przemysłowe: w Krakowie, Lwowie i Brodach. Widocznie jednak niedostateczną zwracały one na tę sprawę uwagę. A przecież przedewszystkiem właśnie Izby handlowe są najbardziej powołane do zbierania danych statystycznych. udzielania stosownych informacyi i wskazówek co do źródeł i stanu danej gałęzi wytwórczości i konjuktur handlowych; wreszcie współdziałać powinny w zawiązywaniu stosunków handlowych i wyszukiwaniu rynków zbytu dla krajowej produkcyi.

W Galicyi znacznym popytem obecnie cieszą się przywożone z Królestwa ołówki, wyroby kosmetyczne, płótno introligatorskie. Znalazłyby zbyt w Galicyi także wyrabiane w Królestwie motory, drobne maszyny, pompy, listwy i ramy i t. p.; z produktów surowych: skóry, żelazo i węgiel kamienny. (W r. 1908 Galicya sprowadziła np. 126.000 wagonów węgla pruskiego).

Przywóz natomiast z Galicyi do Królestwa, jak się okazało z odbytego podczas konferencyi przeglądu różnych gałęzi przemysłu, może się skoncentrować głównie w gałęzi materyałów surowych i półfabrykatów. Przedewszystkiem przedmiotem przywozu mogłoby być drzewo galicyjskie, zwłaszcza na cele górnicze, masa drzewna dla papiernictwa, dalej kostka drzewna, wosk ziemny. granity tatrzańskie i t. p.

Niewątpliwie w dalszym rozwoju stosunków handlowych pomiędzy Galicyą a Królestwem Polskiem zakres towarów wywożonych i przywożonych możnaby znacznie rozszerzyć. I w tym właśnie kierunku powinna się zwrócić akcya antypruskiego bojkotu.

Hasło bojkotowania towarów pruskich powinno przedewszystkiem stać się zachętą do nawiązania jak najściślejszych stosunków ekonomicznych pomiędzy rozdzielonemi kordonem dzielnicami Polski.

Jak liberalna partya węgierska narodziła się, umarła i zmartwychpowstała.

Wiedeń, 15 stycznia.

(*Ma*). Zmartwychwstaniem politycznie umarłych jest obecny powrót do władzy staroliberalnej partyi na Węgrzech. Gdy Stefan hr. Tisza kładł do grobu w r. 1906 cały obóz liberalny, wypowiadał przy wesołym dźwięku kielichów bankietowej stypy nadzieję, że partya w niedługim czasie podźwignie kamień grobowy i wejdzie przemieniona, jaśniejąca siłą i młodością napowrót w polityczne życie na Węgrzech. Hr. Tisza może wierzył wtedy w zmartwychwstanie swoje i swoich towarzyszów, a może tylko chciał osłodzić swym zwolennikom przykrą konieczność własnego pogrzebu.... Może chciał zamącić weselne okrzyki Piłatów i Kaifaszów: Kossuthów i Andrassych, tryumfujących nad grobem swych wrogów z pod liberalnego sztandaru.

»A kiedy zmartwychwstaniemy«... z temi słowy kładli się liberali w grobową nicość.

I zmartwychwstali po niespełna czterech latach. Hr. Khuen-Hederwary i hr. Tisza wskrzesili ich z martwych. A sprawcą właściwym tej niespodziewanej rezurekcyi jest monarcha. A lud, wyborcy zadecydują, czy ów powrót do życia będzie trwałym.

Dziwne są koleje owej staroliberalnej partyi węgierskiej. Powstała ona w r. 1875. Wówczas to, 3 marca zebrało się w ho-

---

ZDRAJCY.

(Powieść Filipa Oppenheima).

16

Goryszkin zmieszał się. Rozumiał on doskonale, że Brand ma słuszność, nie spodziewał się jednak, aby zdobył się sam na tak trafną ocenę położenia. Ten młodzieniec, którym miał nadzieję kierować jak manekinem — wymykał mu się i zaczynał bruździć.

— Mówiłem już waszej wysokości — rzekł wreszcie, — że traktat jest tylko umową przedwstępną, którą nam książę zechce zatwierdzić objąwszy tron Montewerdyi.

— Mogę ostatecznie dać wam na to ustne przyrzeczenie — rzekł Brand tonem pojednawczym — mogę nawet przysiądz na honor własny i rodu mego, że podpiszę wasz traktat i dam mu najwyższą sankcyę, skoro tylko obejmę tron moich przodków.

Goryszkin stał niepewny. Ostatnie słowa Branda obudziły w Goryszkinie lepsze nadzieje. »Widocznie młodzieniaszek ten nie jest tak lekkomyślny, by miał lekceważyć osobiste korzyści, jakie mu dać może przyjaźń Rosyi.«

— Przysięga waszej książęcej wysokości — rzekł po chwili namysłu — może istotnie w danym razie zastąpić jego podpis, pod warunkiem, aby ją wasza wysokość zechciała złożyć w obecności dwóch poważnych świadków, których za chwilę będę miał honor księciu przedstawić. Będą to dwaj wyżsi urzędnicy — jeden wojskowy, drugi cywilny.

— Zgadzam się — odparł na to Brand, pod warunkiem jednak, aby świadkowie owi umieli zachować potrzebną dyskreczę, ja zaś przyrzekam w zamian nie poczytać im za złe tego ich bądź co bądź niezbyt poprawnego postępku, gdy zostanę ich monarchą.

— Właśnie chciałem zastrzedz sobie u waszej wysokości pobłażliwość dla tych ludzi, którzy są rozumnymi patryotami i nie byliby w stanie zdziałać coś na szkodę swej ojczyzny.

— Rozumiem ich — odparł Brand — i co do mnie, przebaczam im z góry. Goryszkim znikł za drzwiami, aby powrócić po kilku minutach w towarzystwie zapowiedzianych świadków. Jeden z nich w niebieskim mundurze wojskowym wyglądał na czystej krwi Rosyanina, drugi cywilny urzędnik miał ciemną oliwkową cerę, czarną jedwabistą brodę i chytre oczy, które unikały wejrzenia Branda. Obaj wszedłszy do pokoju, skłonili się głęboko, Brand zaś wyprostował się w całej wysokości, mierząc ich pogardliwym wzrokiem.

Pułkownik Barkow, jeden z najdzielniejszych oficerów armii miejscowej.

Pan radca Kałużyn, dyrektor komory celnej — rzekł Goryszkin, przedstawiając ich.

— Słuchajcie panowie — rzekł do nich Brand. — Wezwani tu jesteście, aby wysłuchać słów, które wypowiem tu w waszej obecności, a o których przyjdzie wam może kiedy zaświadczyć. Świadkowie skłonili się w milczeniu. Goryszkin zaś podał swemu jeńcowi krzyż, wobec którego złożyć miał przysięgę. Wówczas Brand podniósł rękę, mówiąc głośno i dobitnie. Przysięgam na ten krzyż, a także na honor mój i na sławę rodu Illicza, że skoro tylko ukoronowanym zostanę jako król Montewerdyi, podpiszę i zatwierdzę traktat proponowany mi przez hrabiego Goryszkina, którego tekst trzymam obecnie w ręku.

— Co więcej, dodał później, przyrzekam nie karać pułkownika Barkowa i radcy Kałużyna za udział ich w zamachu dokonanym na mojej osobie, przy wjeździe moim w granicę państwa.

Słysząc to, oliwkowy Kałużyn zbladł — a oczy jego ukryły się pod powiekami, pułkownik Barkow uchwycił wojowniczym ruchem za rękojeść swej szabli.

— Muszę wystąpić w obronie obu tych panów — rzekł łagodząco Goryszkin — znają oni zbyt dobrze wielkoduszność rządu rosyjskiego, by się mieli obawiać wspólnego z nim działania.

— W każdym razie, nie życzę sobie, aby poddani moi zabawiali się w przyszłości narkotyzowaniem podróżnych, w towarzystwie podejrzanych popów rosyjskich, lub zatrzymywaniem ich na granicy, chociażby w towarzystwie znakomitego dyplomaty, jakim jest niezaprzeczenie hrabia Goryszkin. Żegnam panów.

Obaj dygnitarze wyszli, Goryszkin zaś czuł się zupełnie zadowolony z obrotu sprawy i był najlepszej myśli. Od chwili złożenia przysięgi przez Branda stał się dla niego uprzedzająco uprzejmy i postanowił nie robić mu już niepotrzebnych trudności.

— Jakże długo jeszcze uważać mnie pan chcesz za swego jeńca? —spytał Brand po odejściu świadków.

— Ależ ani chwili już wasza wysokość, najwyższy już czas udać się do stolicy, dokąd pozwolę sobie towarzyszyć wyszej wysokości w charakterze jedynie przyjaciela i doradcy.

— Cóżbyś mi radził zatem uczynić teraz łaskawy doradco.

— Radziłbym księciu zmienić natychmiast cywilne ubranie na świetny mundur wojskowy. Lud jest zrażony do rządów cywilnych, a przytem tu, gdzie każdy rodzi się żołnierzem, wojskowy mundur ceniony jest wyżej niż gdzieindziej. Gdybyś się książę ukazał ludowi w stroju cywilnym, zrobiłoby to bardzo złe wrażenie.

— Gorszem jeszcze będzie to wrażenie jeśli mnie lud obaczy w mundurze cudzoziemskim.

— O, jeżeli o to tylko chodzi, mamy tu wspaniały mundur pułkownika narodowej gwardyi Montewerdyi. Zechciej go książę przywdziać, a otworzy ci on niezawodnie drogę do serca twych poddanych.

Brand przystał, nie bez obawy jednak. Zdawało mu się, że wraz z tym strojem, do którego nie był przyzwyczajony, opuści go dotychczasowa pewność siebie. Nie miał jednak innej drogi i rad nie rad ubrał się w świetny mundur o barwach narodowych Montewerdyi, zapinając z trudnością liczne guzy, sznury i zapinki, których przeznaczenie było dla niego zagadką. Ostateczny jednak wynik tych trudów, okazał się bardzo pomyślny. Zaimprowizowany król, wyglądał doskonale w tym stroju. Bo też rzeczywiście Brand był bardzo przystojnym młodzieńcem a uroda jego uwydatniała się tem lepiej w malowniczym mundurze gwardzisty.

Zeszli obaj z Goryszkinem po schodach na dziedziniec, gdzie przed gankiem oczekiwał na nich otwarty powóz, który zawieźć ich miał na dworzec. Po drodze spotykali gromady ludzi cisnące się, aby ich obaczyć. Rozlegały się wszędzie okrzyki na cześć Illiczów, tak, że przejazd ten przez ulice granicznego miasteczka, stał się istnym tryumfem. Brand przynaglony do tego przez Goryszkina, pozdrawiał lud wojskowym ukłonem, przykładając rękę do kasku. Siedział przytem jak na rozżarzonych węglach. Wszakże w tym tłumie, mogło się znaleźć bardzo łatwo parę osób, znających księcia Mirosława. Radość ludu i robione mu owacye stawały się dla niego istną męczarnią. To też doznał uczucia prawdziwej ulgi, gdy się znalazł wreszcie w salonowym wagonie dworskiego pociągu, który za staraniem Goryszkina ofiarowany został do jego rozporządzenia.

Chwila jeszcze i pociąg ruszył.

— Jak długo jechać będziemy do stolicy? — zapytał Goryszkina.

— Dwie godziny.

— W takim razie sprobuję przespać się trochę.

— Ależ naturalnie. Wasza wysokość potrzebuje spoczynku. Nie omieszkam jednak obudzić waszej wysokości, gdy zbliżać się będziemy do stolicy. Czy wolno?

— Proszę pana o to, hrabio Goryszkin.

Rosyanin wyszedł. Brand zaś pozbył się ciężkiego kasku i odpasał szablę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

telu »Hungaria« w Budapeszcie 250 członków sejmu węgierskiego i ukonstytuowało się jako »stronnictwo liberalne«. W kilka dni później liczyła nowa organizacya 360 posłów. Stary »mędrzec narodu«, Franciszek Deak kazał się już na łożu śmiertelnym — wpisać na listę jej członków. Odtąd aż do r. 1905 dzierżyli liberali nieprzerwanie rządy na Węgrzech.

Partya liberalna powstała z dwóch wielkich stronnictw, które w okresie 1867 — 1875 główną odgrywały na Węgrzech rolę. Były to: klub Deaka, stojący na gruncie ugody pragmatycznej z Austryą i lewica, zostająca pod przywództwem Kolomana hr. Tiszy i Kolomana Ghyczegoa, głosząca dotąd program separatystyczny. Klub Deaka nie był jednolity, do niego należała konserwatywno-katolicka prawica, liberalna grupa hr. Lonyaa, należeli Chorwaci i inne grupy pomniejsze. Jako całość — klub Deaka tworzył większość sejmu i z jego łona wychodzili ministrowie. Atoli po ustąpieniu hr. Andrassego z prezesostwa gabinetu 8 listopada 1871 roku, klub Deaka stracił jednolitość, siłę i powagę. Zagnieździła się w nim niesłychana korupcya, niemniejsza od austryackiej w okresie gryndersiwa.

Prezydent gabinetu hr. Lonyay upadł w grudnie 1872 z powodu zarzutu.. nieuczciwego wzbogacenia się na urzędzie. Gabinet Slavyego ustąpił w marcu 1874 z powodu skandalów korupcyjnych przy budowie kolei. Mówiono wówczas, że na Węgrzech istnieje partya kolei siedmiogrodzkiej, »partya kolei koszyckiej« i t. p. Budowa kolei siedmiogrodzkiej była skandalem niemniejszym od słynnych zajść przy budowie kolei ze Lwowa do Czerniowiec. Następny gabinet Bitto-Ghyczego nie mógł dać rady trudnościom państwowym. Młodemu państwu węgierskiemu groziło bankructwo. Wówczas w r. 1874 część lewicy opozycyjnej uznała ugodę z r. 1867 i wstąpiła do klubu Deaka, a jej przywódca Ghyczy objął portfel skarbu.

Ale trudności budżetowe nie zmalały. — Dziewiczy kredyt Węgier należał do przeszłości, a echa przesilenia ekonomicznego z r. 1873 dawały się dalej uczuwać dotkliwie. Klub Deaka nie mógł wybrnąć z sytuacyi, bo nie był silny, ani jednolity, ni miał wybitnych przywódców. Wówczas to, 3 lutego 1875 r. Koloman hr. Tisza w wielkiej mowie parlamentarnej uznał imieniem lewicy ugodę Węgier z Austryą z r. 1867. — Zrzekł się żądania osobnego Banku emisyjnego i oddzielnej armii węgierskiej. Zaakceptował ważność ugody ekonomicznej i kwotowej z Austryą Następstwem tego przesunięcia się hr. Tiszy na prawo, była dymisya gabinetu Bitto, a 3 marca stanął już przed sejmem nowy rząd, którego prezydentem tymczasowym był hr. Wenckheim, ale duszą i właściwym kierownikiem, ministrem spraw wewnętrznych, Koloman hr. Tisza. W rok później zeszedł stary Deak ze świata, Tisza objął po nim buławę nad zjednoczonemi partyami ugodowemi i stanął na czele rządu. Dawny klub Deaka i dawna lewica, zjednoczona w nowej »partyi liberalnej« popierały go silnie. Tisza zawarł w r. 1877 korzystną ugodę gospodarczą z Austryą, uzyskał rozdwojenie »Banku austryackiego« na »Bank austro-węgierski« i kierował polityką Węgier przez lat kilkanaście. Nowa partya okazała się skrajnie szowinistyczną, antykatolicką (w r. 1894 zaprowadzono śluby cywilne) i antydemokratyczną.

Takie były narodziny liberalów węgierskich.

Pogrzeb był niechlubny. Ostatnim prezydentem gabinetu z łona liberałów był Stefan hr. Tisza, syn Kolomana. Rządził od jesieni 1903 r. do wiosny 1905. — Opozycya Kossutha w sejmie uniemożliwiała mu rządy. Zastosował przeto do niej zaostrzony regulamin. Z tego powodu część liberałów z Juliuszem hr. Andrassym na czele opuściła go i zawiązała stronnictwo konstytucyjne. Tisza, nie mogąc złamać obstrukcyi, rozwiązał parlament. Nowe wybory na wiosnę roku 1905 przyniosły liberałom sromotną klęskę. Partya Kossutha zdobyła ogromną większość mandatów. Tisza podał się do dymisyi. Nastąpiły rządy Fejervarego, a w kwietniu r. 1906 do chwili bieżącej stała u steru koalicya z Andrassym i Kossuthem na czele.

Terminem złożenia do grobu partyi liberalnej był ów dzień, w którym koalicya objęła władzę. Liberali wycofali się wówczas z życia politycznego, rozwiązali swą organizacyę i przemienili ją w klub towarzyski. Hr. Tisza jednak, jak Jeremiasz na gruzach Jerozolimy, obiecywał w przyszłości powrót liberałów do władzy i znaczenia. A tymczasem wspaniałość Kossutha i Andrassego błyszczała z pałaców ministeryalnych na kraj cały. Aż i ona się skończyła Koalicya rozbiła się, Kossuth i Andrassy podali się do dymisyi. Wielkość każda marną jest i przelotną.

I w tej chwili klub towarzyski w Budapeszcie przemienia się napowrót w organizacyę polityczną. Liberalizm wraca do opuszczonej Jerozolimy. Hr. Khuen staje na czele rządu, do jego gabinetu wchodzą dawni szermierze liberalni Lukacs, Hieronymyi, Serenyi, a hr. Tisza sposobi się do walki wyborczej. Hasła są te same, co dawniej: ugoda z roku 1867, wspólność armii i Banku.

Czy rezurekcya przyniesie trwałe życie? Niewiadomo. Hr. Khuen-Hedervary musi rozwiązać sejm, w którym wszystkie partye występują przeciw niemu. Nowe wybory odbędą się pod znakiem korupcyi i gwałtów. Hr. Khuen zna wszystkie sztuczki robienia wyborów, niedarmo był banem Chorwacyi. Ban Chorwacyi i namiestnik Galicyi — muszą być przecież mistrzami w »robieniu wyborów«. To jest ich najważniejsza kwalifikacya. Hr. Khuen będzie więc usiłował stworzyć w sejmie większość liberalną. Może rozwiązać w tym celu sejm raz i dwa razy.

Czy mu się plany udadzą i jaki będzie skutek ich nieudania się — to należy do dziedziny politycznego prorokowania. Obecnie jeszcze gabinet hr. Khuena nie jest zupełnym. Przyszłość jest ciemna ale i ciężka — dla hr. Khuena i hr. Tiszy.

Ale zmartwychwstanie partyi liberalnej jest już dokonanem.

Petycya nauczycielstwa do Rady miejskiej.

Krakowskie nauczycielstwo tymczasowe wniosło do Rady miejskiej petycyę domagającą się polepszenia bytu, przez uregulowanie wynagrodzenia za naukę.

Jak wiadomo bowiem jeszcze w r. 1907 przekazał Sejm c. k. Radzie szkolnej krajowej ustanowienie odpowiedniego wynagrodzenia dla nauczycieli tymczasowych. Jak po macoszemu zaś postąpiła Rada szkolna świadczy, iż nie tylko nie podwyższyła procentowego stosunku płacy nauczyciela tymczasowego do płacy nauczyciela stałego, lecz rozporządzeniem z dnia 28 czerwca stosunek ten zmniejszyła, jak wykazuje dołączone do memoryału zestawienie płac. Wedle zestawienia tego wynosi płaca tymczasowego nauczyciela w Krakowie:

a) dla nauczyciela z egzaminem dojrzałości 1000 K + 100 K na mieszkanie, razem 1100 K, czyli miesięcznie 91 K 66 h.

b) dla nauczyciela z egzaminem dojrzałości i kwalifikacyjnym 1200 K + 120 K na mieszkanie, razem 1320 K, czyli miesięcznie 110 K;

c) dla nauczyciela z egzaminem dojrzałości, kwalifikacyjnym i wydziałowym 1400 K + 140 K na mieszkanię, razem 1540 K, czyli miesięcznie 128 K 33 h.

Płace te pobiera w Krakowie około 40 procent ogółu sił nauczycielskich krakowskich.

Opierając się na życzliwości Rady miejskiej względem postulatów nauczycielstwa, co okazało się jeszcze na posiedzeniu w dn. 10 kwietnia 1907 r., na którem jednomyślnie uchwalono prosić Radę szkolną krajową, by zechciała ona wyznaczyć płace nauczycielstwu tymczasowemu w Krakowie w ten sposób, „aby one w tutejszych ciężkich warunkach obecnej drożyzny mogły wystarczyć na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życia, w każdym zaś razie, aby to wynagrodzenie nie wynosiło mniej niż 80 prc. płacy nauczyciela stałego“ — tuszy nauczycielstwo, że pospieszy mu Rada z wydatną i rychłą pomocą, tem więcej, iż stosunki drożyźniane pogorszyły się w nienormalny sposób.

Jedynem zaś wyjściem z przykrej sytuacyi, w którą popadło nauczycielstwo skutkiem marnej płacy i długów zaciągniętych z tego powodu, będzie przyznanie w Krakowie wydatnego dodatku drożyźnianego do jego płacy, począwszy od stycznia 1910 aż do czasu uregulowania poborów tymczasowego nauczycielstwa przez Radę szkolną krajową lub Sejm krajowy.

Memoryał — nawiasem mówiąc — doskonale i przejrzyście zredagowany — kończy się wezwaniem do Rady miejskiej, by po obywatelsku rozważyła przykre stosunki materyalne i ulżyła jego doli, by ten nauczyciel, »który — (jak powiedział H. Sienkiewicz) — ma w ręku młode pokolenie narodu, a zatem jego przyszłość, który obrał pracę najważniejszą i najszczytniejszą ze wszystkich, który pośrednio zapewnia ojczyźnie swej rezwój cywilizacyjny, pomyślność ekonomiczną, odrodzenie polityczne i szacunek wszystkich innych społeczeństw — przy całej swej wzniosłej misyi miał zapewniony byt dostatni, nie zaś przymierał głodem, — by był zdrów i silny«.

Pomnik grunwaldzki.

Deputacya m. Krakowa u Paderewskiego.

Wczoraj przybyła do Wiednia deputacya wydelegowana z łona krakowskiej Rady miejskiej celem złożenia Paderewskiemu uroczystego podziękowania za wspaniały pomnik Władysława Jagiełły, ofiarowany naszemu miastu.

Imieniem reprezentacyi miasta przemówił prezydent Dr Leo. Mowca podniósł, iż Paderewski aczkolwiek sam światową okrył się sławą na obu półkulach ziemi i blasku przydał ojczyźnie naszej, nie zapomniał o niej, o czem świadczy iście królewski dar pomnika.

Paderewski odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem ze wzruszeniem zaznaczył, iż miłość kraju towarzyszy mu wszędzie, a im dłużej przebywa na obczyźnie, tem goręcej tę miłość odczuwa. Już dawno — mówi Paderewski — nosiłem się z myślą ofiarowania Krakowowi pomnika, któryby był zarazem dziełem sztuki, oraz ucieleśnieniem podniosłego momentu historycznego. Kraków, którego wdzięk i urok, ocenia się tem lepiej i goręcej, im dłużej przypatruje się obcym, nieraz bogatszym, lecz nigdy tak pięknym i drogim sercu polskiemu miastom, — Kraków to serce Polski, wydawał mi się najstosowniejszem miastem, w którem pomnik powinien stanąć. Pragnę, by stanął on na miejscu dostępnem, gdzie wre ustawiczne życie, by był nietylko symbolem wspomnienia, lecz także zwiastunem przyszłości.

Paderewski wspomina również, że pragnął, by nazwisko jego pozostało w ukryciu, nadeszła jednak chwila, w której trzeba było omówić rzecz.

Po przemówieniu Paderewskiego wywiązała się rozmowa na temat miejsca i szczegółów ustawienia pomnika. Stanie on podobno na placu Matejki, na linii idącej od ulicy Adama Asnyka ku przeciwległym kamienicom. Ponieważ artysta Wiwulski zawiadomił miasto, iż odlano już w Paryżu ostatnią figurę pomnika, przeto w najbliższym czasie rozpoczną się prace około ustawienia pomnika.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Teodora i Ferdynanda; pojutrze we czwartek Fabiana i Sebastyana.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 31; zachód przypada o godz. 4 minut 10; długość dnia godzin 8 minut 39

Kraków, dnia 18 stycznia.

Swięto Jordańskie (Bohojawłenije) przypada w b. r. w środę, t. j. dnia 19 bm., wskutek czego rozpoczyna się nabożeństwo w tutejszej gr.-kat. cerkwi już we wtorek. W środę zaś, w sam dzień uroczystości, po rannem nabożeństwie suma rozpoczyna się o godz. 10, a po ukończeniu tejże około godz. 12 wyjdzie procesya na plantacye, tuż naprzeciw cerkwi, gdzie odbędzie się święcenie wody, na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan.

Z teatru miejskiego. W sobotniej nowości teatru miejskiego w sztuce p. H. K. Rostworowskiego: „Pod górę“ grają pp. Wolska, Solska, Słubicka, Leszczyński, Weychert, Mielnicki, Siemaszko, J. Węgrzyn, Stanisławski, Jednoski i Miarczyński.

W piątek bieżącego tygodnia, w przeddzień rocznicy powstania styczniowego 1863 r., teatr miejski wystawia „Kordyana“ Słowackiego.

Z teatru ludowego. Dziś „Opowieści Imci Pana Dymka“ Klemensa Bąkowskiego, zyskujące coraz większe powodzenie. We środę wieczór premiowy aktualnej sztuki p. t. „Pan Meceuas“, napisanej przez autora krakowskiego, kryjącego się pod pseudonimem „Older“. Ciekawe tło i akcya odgrywająca się w kancelaryi adwokackiej (I i III akt), a szczególnie konflikt na tle stosunków adwokackich, budzi wielkie zainteresowanie wśród świata prawniczego. „Pan Mecenas“ powtórzonym będzie w czwartek i piątek. Odbywają się próby z wielce komicznej i pełnej zdrowego humoru farsy angielskiej p. t. „Ciotka Karola“, która ukaże się po raz pierwszy w sobotę.

Z Tow. pedagogicznego. Walne Zgromadzenie krak. oddz. Tow. tegoż odbędzie się w Krakowie 1 lutego w sali Rady pow. o g. 11-tej rano. Na porządku dziennym oprócz zwykłych spraw będzie wybór Zarządu i odczyt o teatrach i chórach włościańskich.

Stow. Urzędniczek pocztowych przypomina, że wieczorek taneczny, z którego dochód przeznaczony na budowę własnego domu odbędzie się dn. 19 bm. w Klubie pocztowym przy ul. Lubicz. Wydział pokłada nadzieję, że zabawa na tak humanitarny cel uzyska poparcie u szerszej publiczności.

Z „Sokoła“. W niedzielę dnia 23 b. m. odbędzie się uroczysty wieczorek, celem uczczenia pamięci powstania styczniowdgo. W wykonaniu programu przyjęli współudział: p. Dr Kazimierz Morawski, proj. uniw., panna Bezobia Janczewska, artystka teatru miejskiego, p. Władysław Lewicki, amator-śpiewak. p. Władysław Syrek, skrzypek, uczeń prof. Wierzuchowskiego; nadto wystąpią: chór amatorski „Sokoła“ pod kierunkiem prof. St. Bursy i orkiestra amatorska „Sokoła“ pod batutą druha Urygi. Początek o godzinie 7·15 wieczorem.

Członkowie zechcą przybyć w strojn uroczystym. Bliższe szczegóły programu zamieści się później. Bilety można nabywać już od czwartku w sklepie p. Lankosza, linia A-A.

Z Resursy urzędniczej Ostatnia zabawa z tańcami w styczniu odbędzie się w sobotę dnia 22. Stroje dla pań wizytowe dla panów balowe.

Około urządzenia balu maskowo-kostyumowego, zapowiedzianego na dzień 1 lutego, krząta się bardzo żywo komitet zabawowy, poczynione zaś przygotowania, oraz zakreślony program prac dalszych, każą się spodziewać, że zabawa ta będzie jedną z najświetniejszych w tym karnawale. Dekoracyi sali pod kierunkiem uproszonych, wytrawnych sił artystycznych podjęła się zaszczytnie znana firma p. Iglickiego. O dekoracyę kwiatami i roślinami toczą się właśnie rokowania. Oryginalnych, a bardzo gustownych karnetów w formie maseczek, których w danym razie można będzie użyć do zasłonięcia oczu, dostarczył magazyn p. Smidowicza. Przygotowuje się też szereg zgoła nie banalnych niespodzianek kotylionowych. Nie dziw więc, że coraz częściej słyszy się o kostyumach, w których wystąpią nasze piękne panie, ba nawet i panowie, chociaż im tak trudno zazwyczaj rozstać się z frakiem. Dużo też ma zjawić się masek, które zasmakowawszy w intrydze na urządzanej w poprzednich latach, a w roku bieżącym zaniechanej reducie prasy, ostrzą pazurki dowcipu, by godnie w szranki wystąpić.

Z wielu przygotowań do balu kostyumowego korzystać będą nasi milusińscy, gdyż 2 lutego urządza Resursa dla dzieci członków i zaproszonych gości balik kostyumowy. Baliki te mają już ustaloną sławę.

Zaproszenia na bal i balik wydawać będzie sekretaryat Resursy w ostatnim tygodniu bm. w godzinach wieczornych.

Z administracyi podatków donoszą nam, że wyciągi z nakazów płatniczych podatku osob. dochodowego, wymierzonego na rok 1909 przez komisyę szacunkową dla m. Krakowa, będą wyłożone do przejrzenia kontrybuentom należycie wylegitymowanym, w oddziale rachunkowym ck. Administracyi podatków (ul. Krowoderska 5, na II p. Nr drzwi 32) od 20 stycznia 1910 począwszy, przez dni 14 tj. do włącznie 2 lutego 1910 od godziny 10 do 12 w południe.

Z teatru. Szekspirowska „Komedya pomyłek“ ma dużo żywiołowego humoru, przy temacie bardzo pierwotnym, zaczerpniętym z starożytnych wzorów, i wymagającym wielkiej naiwności ze strony widzów. Wystawienie tej pustej krotochwili byłoby tylko wówczas usprawiedliwione, gdyby jej dano wyjątkową oprawę sceniczną. Malownicze dekoracye, liczne zmiany kulis, wspaniałe stroje itp. akcesorya, stworzyłyby miłe i barwne widowisko, którego uzupełnieniem a raczej librettem byłby tekst tej komedyi, sięgającej już niemal granic błazeństwa. Wtedy „Komedya pomyłek“ utrwaliłaby się w repertuarze, podobnie, jak „Sen nocy letniej“ lub „Stracone zachody miłości“ — choć obie te sztuki stoją na znacznie wyższym poziomie i są daleko charakterystyczniejsze; ale w starych strojach i dekoracyach, niemiłosiernie obcięta i w te sztuczne ramy przemocą wciśnięta — stała się „Komedya pomyłek“ tylko materyałem do zapchania luki repertuarowej.

W niedzielę wznowiono „Romeo i Julię“ dla zaprezentowania publiczności p. Osterwy w roli Romea. Młody ten, uzdolniony i sympatyczny artysta, nie posiada jeszcze techniki wystarczającej dla stworzenia pogłębionej postaci szekspirowskiego bohatera. Naśladując zdaje się berlińskie wzory — przedstawił p. Osterwa Romea, jako figlarnego dzieciaka, który jest jakby oszołomiony przebudzeniem tej pierwszej druzgocącej namiętności.

Romeo jest istotnie bardzo młody — jest prawie chłopięciem, jak Julia jest dziewczynką. Ale na południu ludzie dojrzewają daleko wcześniej, a Szekspir dał swoim kochankom duszę zupełnie dojrzałą i pełną świadomość ich wzajemnego uczucia. Ale świeżość i młodość nie są nigdy niebezpiecznemi wadami, i dlatego p. Osterwa nie popsuł i nie ośmieszył Romea ewszem dał zadatek kreacyi poważnej i oryginalnej.

Pani Solska jako Julia roztaczała hojnie nieporównany urok swej wytwornej estetyki.

Święcenie niedzieli i żydzi. Odnośnie do notatki pod cytowanym tytułem, umieszczonym niedawno w „Głosie Narodu“, otrzymaliśmy dziś sprostowanie od grona nauczycielskiego miejskiej szkoły na Kazimierzu. Ponieważ sprostowanie to nie odpowiada przepisom ustawy prasowej, przeto nie możemy go ogłosić.

Bal akademicki, urządzony staraniem „Czytelni akademickiej“ w Krakowie odbędzie się dnia 5 lutego w salach „Hotelu Saskiego“ pod protektoratem J. M. prof. Dr Józefa Łazarskiego, prof. Dr F. Fierichà i prof. Dr Zolla (mł.), kuratora Towarzystwa,

Czysty dochód przeznaczony na cele naukowe Czytelni. Zaproszenia i bilety wydaje komitet w lokalu Czytelni (ul. Mikołajska l. 3, I. p.) codziennie od godziny 5—7 wieczór. Będzie to największa zabawa akademicka w tym karnawale.

Pożyczka m. Krakowa. Austro-węgierski bank zgodził się na przyjmowanie w zastaw tak w zakładzie głównym jakoteż i we filiach 4-procentowych obligów pożyczki głównej m. Krakowa z roku 1909. Na obligi te udzielać będzie zaliczki do wysokości 75 procent każdorazowego kursu.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya wprowadziła zmianę paragrafu 12 ustawy o obowiązku właścicieli realności względem połączenia kanałów domowych z kanałem miejskim oraz o opłatach gminnych za to połączenie, a to z powodu projektu noweli do paragrafu 16 ustawy budowlanej. Sekcya obradowała ponadto nad budżetem na rok 1910.

Opłatek w „Polonii“ Związku katol. młodz. uniwers. zgromadził z górą 60 uczestników z pośród inteligencyi. Uroczystość rozpoczął chór „Polonii“ odśpiewaniem kolendy „Wśród nocnej ciszy“, poczem prezes Stowarzyszenia p. Puchałka łamiąc się opłatkiem, złożył gościom życzenia. Przemówił następnie kurator Stowarzyszenia prof. Dr Brzeziński, poczem rozpoczęła się skromna uczta. Podczas niej chór „Polonii“ odśpiewał bardzo udatnie szereg kolend. Nastrój panował bardzo serdeczny i prawdziwie rodzinny. Uroczystość zakończyła się o godz. 10 wieczorem, poczem nastąpiła zabawa towarzyska połączona z tańcami.

Aresztowanie złodzieja kolejowego. Kręcą-

---

4 CZESŁAW PIENIĄŻEK.

NAD POPRADEM.

— Ej, co tam ludzie. Ot, rozmaicie. Po kątach pomstował choć kto, a i plugawił Iwaśka, ale głośno się nie odzywał, bo to wtedy inne czasy były. — Urzędnik władzę miał okrutną, z ludźmi robił, co chciał. Przecież to wtedy lada woźny w urzędzie miał się za pana nad ludem. A byli i tacy, co się nie dziwili temu, bo i wszystkiego do dna nie znali. Widziało im się, że inaczej być nie może, bo cóżby prosta kobieta, choćby i matka, z taką synową, z pańskiego rodu, poczynała? Juścież wiedzieli, że pieniądze matce daje, że kiedy kobieta nie cierpi, że i na mieszkanie w porządnej izbie ją stać i na porządną przyodziewę, to nawet i chwalili czasem syna, że o matkę dba. Ot, rozmaicie gadano. Ale to panie nie w tem sprawa, czy matce dawał, czy nie, bo pieniędzy i dziadowi się nie skąpi, ale w tem, że serca dla matki nie miał, że się jej wstydził, przed żoną i dziećmi zapierał, że ją wygnał z domu, gdy w taką straszną noc, bądź jeden raz pod jego dachem spocząć pragnęła. Ale może wam się panie znudziło? co? Ho! ho! to dopiero początek historyi

— Tylko mówcie, a cygaro sobie zakurzcie...

— Ha no i tak. Juścić choro być i żyć, to nie pojedziemy jeszcze. Cóżem to chciał rzec? Aha! Juścić tak. Miał Iwaś dwie córki i dwóch chłopaków. Córkom było: jednej Małgorzata a drugiej Hanka; jak chłopakom to już nie pomnę.

Jak dziewuchy dorosły, spodobała się młodsza klerykowi ruskiemu, co był synem zmarłego ruskiego proboszcza z Krynicy i Hankę widywał często pomiędzy ludźmi. Dobra to była dziewucha, pracowita, skromna, uczciwa, potulna, a urodziwa bardzo. Dla biednych miłosierna, dla służby dogodna. Ów kleryk strasznie się też pokochał, rodzice zgodzili się i kleryk miał się wnet ożenić. Ale takie prawo u Rusinów, co kleryk musi mieć od biskupa swego pozwoleństwo na to, więc po owo pozwoleństwo pojechał do Przemyśla, bo tam mieszka biskup tych naszych Rusinów.

Ha, no, pojechał, a rachowali, że na jazdę straci ze cztery dni tam, a tyle z powrotem, a niechby w Przemyślu kilka dni zeszło, to za jakie półtora tygodnia powróci. Wtedy nie było kolei nigdzie, ani gościńców tyle, co dziś, to jazda była i ciężka i długa.

Tymczasem w domu Iwaśka kończono wyprawę dla córki, sposobiono się do wesela. Radowali się w domu wszyscy, tylko Małgosia, starsza siostra Hanki, była wciąż markotna. Była to dziewucha jakaś pomylona. Zazdrosna, bajczarka, kłótnica, nie dobra dla nikogo, nawet dla ojca, matki, siostry i braci. Pokazało się później, że w tym kleryku rozkochała się wielce i zazdrość ją wzięła okrutna, że Kachnę sobie wybrał a nie ją. Dokuczała też siostrze, z przekąsem ludziom gadała o niej, a i na kleryka wymyślała, choć co. Hankę aż za serce ściskało z tego dogryzania, ale odgryzać się nie umiała, jeno ją w duszy cierpienie ogarniało coraz większe i chodziła smutna z żalem wielkim.

Minęły już i dwa tygodnie, a kleryk nie wracał i listu nie było od niego. Zaczęli się niepokoić wszyscy, a najbardziej Hanka, a była też po temu przyczyna. Oto rozlały się w on czas deszcze wielkie i wezbrały wody wszystkie z bliska i z daleka. Ludzie zaczęli opowiadać, że tu i owdzie nieszczęścia były, że na przewozach woda promy zrywała i rozbijała o brzegi, a ludzie tonęli. Kleryk przez niejedną rzekę przeprawiać się musiał, zanim do owego Przemyśla dojechał, to i nie dziw, że strach zdejmował i rodziców i Hankę, czy za powrotem gdzie, w jakiej wodzie nie utonął.

Minął i trzeci tydzień, a kleryka nie widać, a i pisania żadnego. Hanka w płacz, matka też, aż Iwaśka namawiać zaczęły, aby się wybrał w drogę do Przemyśla. Zanim urlop dostał, znowu tydzień zeszedł i już się piąty zaczynał, gdy do urzędu przyszła wiadomość z cyrkułu ze Sącza, że na Wisłoku, za Strzyżowem, w cyrkule Rzeszowskim, woda zatopiła prom na przewozie, a z nim sporo ludzi, co się przewozili, a między nimi i kleryka, co z Przemyśla jechał.

Straszne rzeczy działy się z Hanką, gdy się dowiedziała o tem. Nie zapłakała, nie krzyknęła nawet, tylko oczy jej się skręciły, zbladła jak chusta, zatrzęsła się i padła, jak nie żywa.

Czucili ją, pocieszali, ale ona jakby nic nie słyszała, nic nie widziała. Zdało się, że odrętwiała. Nie brała się do jadła, sypiać nie mogła. Wezwali doktora, ba, i księdza, żeby ją pocieszał, ale na nic się to nie zdało. Tak zeszedł znowu tydzień cały.

Jednego dnia, w noc księżycową, taką piękną, jak oto wczorajsza, zagląda matka do izdebki, gdzie Hanka sypiała, aby się przekonać, czy bodaj trochę zasnęła, a Hanki niema. Szuka po pokojach, niema. Budzi wszystkich, chodzą po ogrodzie, idą w pole, ku lasowi, na gościniec. Niema. Strach ogarnął matkę i wszystkich. Rozbiegła się i służba na wszystkie strony, aż tu od Popradu krzyk słychać. Gonią tam, a tu rybaki rozprawiają, pokazują. jeden drugiego nawołuje, dwóch puściło się na wodę.

Jak to zwykle bywa, gdy stanie się nieszczęście, że i ten prawi i tamten; jeden nie skończył, zaczyna drugi, to znowu wszyscy naraz gadać zaczynają. Nie łatwo odrazu wyrozumieć wszystko. Aż oto i wyrozumieli Iwaś i jego żona, bo oboje tu byli. A było tak. Rybaki zastawiły sieci do księżyca i pilnowały ryb. Nagle zoczyli opodal kobietę w bieliźnie, z rozpuszczonymi włosami, jak szła ku brzegowi Popradu, od potoka. Zrazu mrowie ich przeszło, bo myśleli, że topielica jaka z wody wylazła. Jeden drugiego szturknął przeżegnali się prędko i dalejże krzyż w powietrzu znaczyć, żeby stracha odpędzić. Ale nie pomogło. Kobieta idzie wciąż i zaczyna śpiewać, a śpiewała coś na strasznie smutną nutę, ale nie smiarkowali o czem to było śpiewanie.

Skoro śpiewa, to już nie topielica, jeno żywy człowiek, więc podbiegają, przypatrują się i poznają Hankę, bo ją ludzie wszyscy znali.

— A cóż tu panienka? — pyta jeden.

— Szukam, szukam — odpowiedziała żałośnie.

Zmiarkowali, że musi być chora i z gorączki tu przyszła, albo i ze strapienia, bo i o strapieniu wiedzieli. Zaczął najstarszy o niej gadać, żeby do domu wrócila, że ją odprowadzi, że się tam ojcowie będą niepokoili. Ot, jak umiał, tak przemawiał, ale ona nie, tylko swoje:

— Szukam, szukam. Znajdę, o znajdę.

Idzie już ku brzegowi, gdzie był własnie wir we wodzie i głębia wielka. Zastąpił jej któryś drogę, ale go odepchnęła siłą dziwną, w kobiecie niebywałą, aż się do wody zatoczył, zaśmiała się, jakby z radości wielkiej, krzyknęła:

— Jest, jest! Idę do ciebie — i wskoczyła do wody.

Głębia ją od razu zakryła. Zaczęli krzyczeć rybacy, nawoływać się, naradzać i na tę chwilę rodzice Hanki nadeszli. Co się tam z nimi działo, to i gadać nie trzeba. Woda Hankę zakryła, prąd porwał; aż na drugi dzień znaleźli ludzie ciało daleko, na skręcie do Żegestowa.

Od owego czasu chadza dusza Hanki w w świętojańskie noce księżycowe, chadza po nad Poprad, jakby szukała czegoś. Powiadają, że jak kto zajdzie jej w drogę, to go zepchnie do wody.

Ciąg dalszy nastąpi.

cy się wczoraj wieczorem po dworcu kolejowym Grzegorz Bildoczewo z Rumunii, wyciągnął z kieszeni podróżującego włościanina Mykity Wołka kilkanaście koron. Przy rewizyi, rozpoczętej na żądanie poszkodowanego, znaleziono przy Bildoczewie zaszyty w kamizelce złoty pierścień oraz przekaz pieniężny na kwotę 206 K z pieczęcią miasta Jassy. Po odebraniu znalezionych przedmiotów, które niewątpliwie pochodzą z kradzieży, odstawiono Bildoczewa do aresztów „pod telegrafem".

Wypadek kolejowy. Wczoraj o godz. 11 przed południem zawezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy do ciężko rannego palacza kolejowego Szymona Matuszczyka, który jadąc lokomotywą zanadto się wychylił, uderzając głową o słup latarni. Nieszczęśliwego, który oprócz ciężkich ran na głowie doznał silnego wstrząsu mózgowego, odwieziono w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Trzy zamachy samobójcze. W dniu wczorajszym interweniowało pogotowie ratunkowe w trzech wypadkach sambójczych, z których na szczęście żaden nie zakończył się śmiercią.

Wczoraj popołudniu wskoczyła do Wisły w zamiarze samobójczym, przybyła ze Lwowa Karolina P. Pracującym na brzegu robotnikom udało się wyratować ją, zawezwane zaś pogotowie ratunkowe odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj wieczorem przywieziono dorożką na stacyę pogotowia ratunkowego 23-letniego, szewca z zawodu Władysława Izdebskiego, który w zamiarze samobójczym zażył znaczną ilość fosforu. Desperata po wypompowaniu mu żołądka odwieziono do szpitala św. Łazarza.

I znów o godz. 10 wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na Rynek gł. l. 10, gdzie H. N. wypił znaczną ilość zgęszczonego alkoholu. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków ratunkowych, powierzył go opiece domowej.

Ciężkie pobicie. Na przechodzącego wczoraj wieczorem ulicą Felicyanek Benedykta Felińskiego napadło kilku nieznanych ludzi, którzy go ciężko pobili, zadając ponadto ranę ciętą na głowie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, powierzając go opiece domowej.

Zwłoki noworodka w kanale. Śledztwo policyi w sprawie odkrycia zwłok noworodka w kanale przy ul. Wiślnej prowadzi komisarz Dr Tomasik. Komisya stwierdziła, że znalezione resztki zwłok dziecięcia, pochodzą z pięciomiesięcznego płodu, widocznie za wczas wydanego na świat. Poszukiwania za matką nie wydały dotychczas wyniku. W kanale, w którym znalezione zwłoki, zbiegają się ścieki z całej ulicy Wiślnej, co utrudnia znacznie dochodzenia. Przesłuchiwani mieszkańcy kamienic pod l. 4, 5 i 3 przy ul. Wiślnej nie dorzucili żadnych szczegółów, mogących wyjaśnić, jakim sposobem znalazły się resztki zwłok dziecka w kanale.

Aresztowanie nieletnich. Policya aresztowała wczoraj popołudniu za kradzież węgli na dworcu kolejowym Jana Wiśniewskiego, Piotra Tomczyka, Jana Onak i Józefa Bujaka, wszystkich małoletnich, których osadzono w aresztach pod „telegrafem".

Kradzież. Przechodzącej wczoraj wieczorem ulicą Szewską p. Wandzie Poleńskiej wyrwał jakiś przebiegający ulicznik ręczną torebkę z kwotą 254 K oraz z innemi drobiazgami.

Bal w Podgórzu. Tow. Ochronki dla biednych dzieci z komitetem bursy gimn. w Podgórzu, urządza w sali Rady miejskiej dnia 11 lutego bal na swe cele. W tych dniach zacznie komitet rozsyłać zaproszenia, a ktoby go nie otrzymał, może zgłosić się do apteki p. Łuczki. Bal ten urządzany od kilku lat, ma swoją ustaloną tradycyę nie tylko w Podgórzu, ale i w Krakowie, jest więc nadzieja, iż w tegorocznym krótkim karnawale zapisze się zaszczytnie.

Podgórze. (Zgromadzenie chrześcijańsko-socyalnych). W ubiegłą niedzielę odbyło się w domu cechowym przy ul. Krakusa zgromadzenie kamienicznych stróżów. Stało się to za inicyatywą krakowskiego stowarzyszenia katol. stróżów, które w Podgórzu założyło już swą placówkę. Zgromadzenie, urządzone już po raz drugi, było liczne. Zagaił je prezes stowarzyszenia krak. p. Gap, a referował o potrzebie organizacyi kamienicznych stróżów p. Gołąb. W dyskusyi zabrał głos p. Migra, który na przykładach zaczerpniętych z życia i historyi polskiej mówił o organizacyi i alkoholizmie. Potem mówił p. Mazur (socyalista), który chciał mówić o organizacyi socyalistycznej, lecz zaraz na wstępie odezwały się głosy: „Już należeliśmy, lecz pieniądze nasze skradli i z obietnic waszych nie zyskaliśmy nic". Ten okrzyk jednego z zebranych przyjęto ogólnym śmiechem, a wysłannik socyalistyczny zbaraniał i nie wiele już mówił. Przemówił jeszcze do zebranych X. Mytkowicz, zachęcając stróżów do katolickiej organizacyi. Po zebraniu odbyło się łamanie opłatkiem wśród śpiewu kolend i deklaklamacyi, wygłaszanych przez dzieci jednego z członków. Po ukończeniu zebrania obecni stróże zapisywali się na członków kat. stowarzyszenia kamienicznych stróżów.

Dodać trzeba, że socyalizm zdeprawował klasę robotniczą w Podgórzu do tego stopnia, że kiedy rozpoczęła się agitacya na rzecz katol. stowarzyszenia stróżów, znaleziono na wstępie aż sześciu stróżów pijanych, a tylko dwóch trzeźwych. Pijaństwo na Kazimierzu i w Podgórzu robi straszliwe spustoszenia wśród robotników.

Pogoda. Dnia 17-ego stycznia termometr doszedł od + 2·1 do + 7·3 C., barometr opadał.

Dnia 18-ego stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 736·2 mm., termometru + 2·9 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Strajk kelnerów w kawiarni „Avenue" we Lwowie wybuchł wczoraj wieczorem. Trzynastu zajętych tam pracowników o g. 7-ej wiecz. w czasie, gdy w kawiarni panował największy ruch, na dany znak porzuciło pracę i opuściło lokal wśród poruszenia i „senzacyi" licznie zebranej publiczności niedzielnej. Przyczyną zmowy jest fakt, iż kelnerzy nie pobierają żadnej gaży, za 16-godzinną pracę otrzymują tylko napiwki od gości oraz wikt od gospodarzy, który jednakowoż był tak zły i skromny, że każdy z pracujących musiał co najmniej koronę dziennie wydawać na wikt dla siebie. Z napiwków zaś obowiązani byli kelnerzy płacić gospodarzowi 10 gr. dziennie za szkło rozbite lub „rozbić się w przyszłości mające", oraz dokupywać dzienniki (gospodarz prenumeruje ich zamało) co czyniło 40 gr. Kelnerzy już od kilku dni żalili się na wikt, z dniem 15 bm. miało nastąpić polepszenie warunków. Gdy termin ten minął bez wprowadzenia żadnej zmiany, pracownicy wręczyli około 4 pop. memoryał gospodarzowi, w którym przedstawili mu swoje żądania. O odpowiedź prosili do wczoraj popołudnia. Gospodarz Huget wymówił się na razie od rozpatrzenia żądań wielkim ruchem w kawiarni, okazywał jednak skłonność do zgody. Pani Hugotowa jednak na wiadomość o żądaniach służby wyraziła się do nich w dość niepochlebny dla... siebie sposób: „Baciarze itd... możecie zaraz iść!" Na takie dictum wyzyskiwani i w dodatku znieważeni wyszli z kawiarni, porzucając służbę.

Wiec miast. Wydział Zw. galic. gmin miejskich zwołuje na d. 23 b. m. g. 4 popoł. wiec w sali posiedzeń Rady m. Lwowa z nast. porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego wiecu. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału. 3. Wybór 3 lustratorów kasy. 4. Wybór uzupełniający członków Wydziału. 5. Wnioski.

Wydział Związku ma nadzieję, że wobec ważności obrad, Rady miejskie związkowych miejscowości, wyślą jak najliczniej swoich przedstawicieli. Delegatem może być jedynie burmistrz lub członek Rady. Wnioski należy nadsyłać jak najrychlej na ręce prezesa.

Brzydka sprawa. Ze Stanisławowa piszą: Onegdaj aresztowano pewną kobietę, znaną dobrze w niektórych kołach męskich w mieście, pod zarzutem kuplerstwa. Jako pośredniczka w stręczeniu do nierządu, aresztowana, przyciśnięta do muru, wydaje wszystkie swoje niecne sprawki, osłonięte na razie grubą tajemnicą władz, prowadzących śledztwo. Mamy więc i sensacyę „par excellence" wielkomiejską, ale nad wyraz brzydką i świadczącą o zaniku moralności w t. zw. inteligentnej warstwie społeczeństwa.

Napad na Krakowianina we Lwowie. Onegdaj wieczór o godz. 8-mej, szedł ul. Rejtana we Lwowie pomocnik handlowy z Krakowa, 20-letni Robert Schleichert. Nagle z jakiegoś ciemnego kąta wyskoczyło około 7 obdartusów, otoczyli Schleicherta, krzyknęli: „Ręce do góry", przyłożyli mu do głowy dwa rewolwery, chwycili za uszy i w jednej chwili zrabowali mu pugilares z 15 kor. i zegarek „Roskopf-Patent" z łańcuszkiem. Zaledwo napadnięty wyszeptał: „Straż, policya", rabusie zbiegli z łupem. Na rogu stało jakieś towarzystwo, które napad widziało. Po wszystkiem już, podszedł ku niemu stamtąd jeden z panów i zapytał Schleicherta: „Ma pan zegarek?" Schleichert wtedy dopiero ochłonął i poszukawszy po kieszeniach, stwierdził brak pugilaresa i zegarka. Z porwanym kołnierzem, nieprzytomny z gwałtownego wstrząśnienia, szedł płacząc ul. Trzeciego Maja i napotkawszy policyanta, udał się z nim na policyę.

II. Zjazd Polskich Górników i Hutników odbędzie się w drugiej połowie września 1910 r. we Lwowie, gdyż z powodu napotkanych trudności musiano zrezygnować z pierwotnego projektu urządzenia Zjazdu w Warszawie. Dokładny termin i program Zjazdu zostaną ogłoszone w lutym, — na razie zaś wszelkich wyjaśnień i informacyi udziela sekretarz Stałej Delegacyi Zjazdu, inż. Adam Łukaszewski, Lwów, ul. Strzemię l. 14.

Odstawienie szpiega do Lwowa. Z Sambora donoszą: Gdy przed tygodniem śledztwo prowadzono przez sędziego śledczego Krzewińskiego w sprawie głośnej niedawno afery szpiegowskiej na rzecz Rosyi, w której to sprawie aresztowano studenta Dobrjańskiego, odstawionego do sądu obwodowego w Samborze — wyższa prokuratorya lwowska zażądała dostawienia aktów i aresztowanego do Lwowa. Podobno zarządzenie to wydano ze względów, iż łatwiej będzie lwowskiemu sądowi karnemu komunikować się w tej sprawie z władzami wojskowymi i otrzymywać ewentualne wyjaśnienia konsulatu rosyjskiego. Akta więc natychmiast odesłano do Lwowa, oraz dostawiono Dobrjańskiego. Sprawa ta będzie zatem rozpatrywaną przez trybunał lwowski.

Ze świata.

Ślub. Z Wiednia donoszą: Śp. Dr Adam Bieńkowski osierocił wdowę i czworo dzieci, dwóch synów, studentów gimnazyalnych i dwie córki. Najstarsza z nich już za życia śp. Dr B. była zaręczona z p. Żelewskim, inżynierem i właścicielem dóbr w Galicyi. Ślub ich miał się odbyć w Wiedniu, pierwotnie dnia 8 stycznia, niestety nie doczekał się nieboszczyk tej radości, bo śmierć nieubłagana zabrała go rodzinie. Lecz krótko jeszcze przed śmiercią swoją pobłogosławił śp. Dr Bieńkowski młodej narzeczonej parze i wyraził życzenie, by ślub nie doznał zwłoki. To też ślub ten odbył się onegdaj w Wiedniu. Aktu ślubnego dokonał brat pana młodego, katecheta i profekt bursy czerniowieckiej im. Ad. Mickiewicza X. Feliks Żelewski, który umyślnie w tym celu wyjechał w zeszły czwartek do Wiednia.

Prof. Jelinek w Sorbonie. Dzienniki czeskie donoszą z Paryża, że wczoraj rozpoczął prof. uniwersytetu Dr Jelinek wykłady o literaturze czeskiej w Sorbonie paryskiej. Wprowadził go do sali prof. Ernest Denis, który wygłosił przemowę, wyrażającą życzenie, aby Francya stała się ośrodkiem wiadomości i nauk o Słowiańszczyźnie.

Wyróżnienie polskiego obrazu. „The Graphic" tygodnik illustrowany, wychodzący w Londynie, zamieszcza artykuł Spillmanna, opisujący obrazy Narodzenia Chrystusa Pana, namalowane w dzisiejszych pojęciach przez artystów różnych narodowości. Przegląd ten otwiera na 1 stronicy reprodukcya Madonny Raphaela z galeryi ces. we Wiedniu. W środku na 2 stronicach znajduje się wielka rycina otoczona mniejszemi z napisem: Poland (Polska) — to rycina z obrazu J. Męciny Krzesza „The Dream of the Infant Jezus" (Sen Dzieciny Jezus).

Dookoła małe reprodukcye przedstawiają Narodzenie Chrystusa Pana, jak je pojmują w innych narodowościach a zatem Francya, malarz Lerotte — Włochy, Bagiola — Niemcy, Stüle — Anglia, Hitschens i Codogan Cowper. Obraz „Sen Dzieciny Jezus" nagrodzony został swojego czasu w salonie wiosennym (Künstlerhausie) medalem złotym arcyks. Karola Ludwika, jako protektora sztuk pięknych w Austryi.

Przed 2 laty był wystawiony w salonie wiosennym w Berlinie i bardzo się podobał, czego dowodem, że „Photographische Gesellschaft" w Berlinie, jedna z największych firm na świecie, zakupiła prawo reprodukcyi i wielką, bardzo pięknie wykonaną heliograwurę rozesłała w szeroki świat. Obraz ten polski jest znany w całym świecie — obecnie leży w pace w Krakowie...

Cóż na to Muzeum narodowe i jego komitet?

Tablica Słowackiego. W Neapolu odbył się piękny akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć Juliusza Słowackiego. Umieszczono ją na domu Nr. 28 przy ul. św. Łucyi (Santa Lucia), w którym Słowacki mieszkał w r. 1836. Tablica jest darem tenora Ignacego Dygasa, który obecnie występuje z olbrzymiem powodzeniem w teatrze San Carlo. Municypalność Neapolu przyjęła tę tablicę jako pomnik miejski.

Żydzi-Polacy, umiejący zarazem być doskonałymi syonistami, socyalistami, oraz pysznym dodatkiem pod zaprawę „maści ukraińskiej" w myśl znanych projektów uczonych ukraińskich, niemniej są wzorowymi Niemcami i hebrajczykami. Jakiś „Herr Hirsch Gronners Sohn", który wszystkie druki puszcza w świat w języku niemieckim, pomimo, że mieszka w Krakowie, do tego przy ul. Krakowskiej, otrzymuje „bestellungi" w żargonie polsko-niemiecko-ukraińsko-żydowskim literami hebrajskimi... Prawdziwy Polak-żyd...

Gmach parlamentu ukaże się pp. posłom w lutym piękniejszym i obszerniejszym, niż był w r. 1909. Drugie piętro w wewnętrznych częściach gmachu już wybudowano, przeszło 20 nowych sal otrzyma przeto Izba posłów do rozporządzenia. Ponadto ozdobi ściany marmurowe gmachu, szereg malowideł i fryzów w stylu helleńskim, zastosowanym do architektury budynku. Fryzy długie są na 126 metrów, wysokie 2·10 m., a twórcą ich jest malarz Edward Lebiedzki. Życzyć sobie tylko należy, by wśród sztuk pięknych, jakie osiedlą się w pałacu Hansena, nie znajdowała się muzyka... Niedawne produkcye orkiestry obstrukcyjnej Klofacza są jeszcze w świeżej pamięci. Po ostatniej reformie regulaminu Izby, istnieje nadzieja, że więcej się już nie powtórzy.

Pod koła powozu cesarskiego. Onegdaj w Wiedniu, gdy cesarz powracał z przejażdżki, rzucił się pod koła powozu jakiś ubogi człowiek, a wznosząc błagalnie ręce, począł przedstawiać mu jakąś prośbę. Ponieważ powóz znajdował się w pełnym biegu, nie zauważył cesarz proszącego. Przybiegła policya zatrzymała nieznanego, który z żalem patrzył za niknącą na skręcie ulicy karetą cesarską. Człowiek ów zeznał, iż nazywa się Jan Laskowski. Pochodzi on z Galicyi, gdzie był zajęty w jednem z prowincyonalnych miast jako budnik kolejowy. Miejsce to stracił on z powodu drobnego przekroczenia, obecnie więc zamierzał prosić cesarza o powtórne przyjęcie.

Strzały w kościele. Z Rzymu donoszą: W miejscowości Otelli koło Brescyi podczas mszy porannej w katedrze, nieznany mężczyzna strzelił dwukrotnie z rewolweru i **zranił śmiertelnie** proboszcza i drugiego księdza, który mu asystował. Zebrani na nabożeństwie wśród popłochu wybiegli z kościoła. Okazało się, że sprawca jest obłąkany.

Car i król serbski. Do „Zeit" telegrafują, że serbski minister spraw zagranicznych Milovanović udaje się do Petersburga, aby przygotować grunt do wizyty króla Piotra. Gdyby car nie chciał króla Piotra przyjąć, ma król rzekomo zamiar złożenia korony.

Wycieczka Serbów w Austryi. Jeden z dzienników niemieckich donosi, że po skończeniu ostatniej sesyi w skupsztynie serbskiej pewna grupa posłów przedsięweźmie podróż po Europie. Między innemi zwiedzi wycieczka ważniejsze miasta Austryi z wyjątkiem Wiednia.

Wyspa Helgoland, jedyna europejska „zdobycz" Wilhelma II, znika powoli w głębiach morza Północnego. Fale morskie odrywają ciągle południowo-zachodnie jej brzegi i grożą pochłonięciem całej wyspy. Przyszłość niemieckiej zdobyczy leży więc na dnie morza. Rząd niemiecki postanowił walczyć z oceanem i zamierza zbudować mur ochronny celem odbicia fal morskich.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał profesorowi uniwersytetu we Lwowie Drowi Bronisławowi Kuczkiewiczowi i prof. uniwersytetu w Krakowie Drowi Augustowi Wiktorowi Witkowskiemu order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał profesorowi uniwersytetu we Lwowie Drowi Gustawowi Roszkowskiemu i prof. uniwersytetu w Krakowie Drowi Wilhelmowi Creizenachowi, dalej radcy rządowemu Aleksandrowi Barwińskiemu we Lwowie tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o g. 6).

Środa d. 19 bm.: Dr Władysław Horodyski: Kremer i jego filozofia. Wykład II.

Czwartek d. 20 bm.: Doc. Uniw. Dr Roman Dybowski: O życiu i pismach Tennysona. Wykład II.

Piątek d. 21 bm.: Dr Władysław Horodyski: Kremer i jego filozofia. (Wykład III i ostatni).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Komedya omyłek".
Środa „Wielki Fryderyk".
Czwartek. „Komedya omyłek".
Piątek. „Kordyan" (pół ceny).
Sobota. „Pod górę", sztuka w 3 aktach H. K Rostworowskiego. (Nowość!).
Niedziela popołudniu. „Betleem polskie". (Ceny zniżone).
Niedziela wieczorem. „Wielki Fryderyk".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Opowieści Imci Pana Dymka".
Środa. „Pan Mecenas".
Czwartek. „Pan Mecenas".
Piątek. „Pan Mecenas".

Prenumeratorowie „Głosu Narodu" otrzymają 5% opustu przy zakupnie maszyn oraz narzędzi rolniczych i przemysłowych w firmie Kornel Komornicki, Kraków ul. Dunajewskiego L. 9 — przy powołaniu się na niniejszą notatkę i ogłoszenie zamieszczone codziennie w dziale inseratowym.

Kronika literacko-artystyczna.

„Niwa Polska". Świeżo wyszedł z druku numer 3 „Niwy Polskiej", ilustowanego pisma tygodniowego dla wszystkich.

Numer ten, jak i poprzedni, przynosi obok mnóstwa ilustracyi, szereg interesujących artykułów, z których najważniejsze wymieniamy: Pod grozą pruskiego obuchu, Sejm, U nas i na świecie, Żądania nauczycielstwa szkół wydziałowych, Co życie niesie, Z ojczystych stron, List robotnika polskiego, Wykłady popularne, Dorobek polski w Stanach Zjednoczonych, O Juliuszu Słowackim, Powrót do prawdziwego kościoła, Ogrodnictwo jako zawód kobiecy, Nowości beletrystyczne, Zabawy staropolskie, Dział kobiecy. Nadto, jak zwykle — dwie zajmujące powieści, tudzież kilka nowel i humoresek.

Zaznaczyć należy, że „Niwa Polska" spotkała się wogóle z przychylnem przyjęciem.

„Gazeta kościelna" pisze: Pierwsze numera tego pisma przeczytaliśmy z prawdziwą przyjemnością i nabraliśmy przekonania, że jest to dziś jedyne polskie pismo ilustrowane, odpowiadające naszym potrzebom.

Artykuły pierwszych numerów „Niwy Polskiej" są wybrane — aktualnie, poruszające najbardziej żywotne sprawy naszego społeczeństwa, specyalnie w Galicyi. Jest też pokaźny dział beletrystyczny, oraz ważny dla wszystkich pracujących na polu oświaty wśród ludu, dział: „Wykłady popularne", których można bardzo wiele korzystać do odczytów i pogadanek.

Życzyć tylko wypada nowemu pismu powodzenia i wytrwałości na zajętem stanowisku.

Prenumerata jest stosunkowo bardzo niska.

Borowska-Lewicki.

Odroczenie rozprawy.

Rozczarowanie... Zebrała się masa publiczności na dzisiejszą rozprawę, ponieważ dzisiaj miał być przesłuchiwany główny świadek w procesie przeciw Borowskiej, p. Andrzej Bylicki. Oczekiwano z niecierpliwością jego zeznań, jako mogących wreszcie niejeden dotychczas ciemny epizod dramatu wyjaśnić i przeważyć szalę sprawiedliwości na korzyść lub też niekorzyść Borowskiej.

Już tedy o godz. 9, na którą była wyznaczona rozprawa, zapełnione były: galerya, parter, miejsca rezerwowane... Ale czas upływał, a rozprawa się nie rozpoczynała.

O godz. 10 do stołu dziennikarskiego podchodzi obrońca Dr Szalay i rozmawia ze sprawozdawcami. Wtem zbliża się do niego pielęgniarka Borowskiej i szepcze mu coś do ucha. Dr Szalay rzuca dziennikarzom krótko: »Borowska zemdlała« i odbiega, zdaje się, do Borowskiej.

»Borowska zemdlała«... — przebiega wiadomość przez zebraną publiczność i podnieca zainteresowanie, zwiększa niecierpliwość...

Lekarze sądowi biegają tu i tam, po sali sądowej i po korytarzach. Ktoś rzucił głośno uwagę: »Lekarze biegają, z Borowską musi być źle«. Uwagę tę za chwilę powtarzają wszyscy — zniecierpliwienie dochodzi do najwyższego napięcia.

Godz. 10 wybiła, a jeszcze nie było pewności czy rozprawa odbędzie się, czy też zostanie odroczona. Wreszcie po godz. 10-ej zjawia się na sali przewodniczący rozprawy Dr Błonarowicz i oznajmia: »Ponieważ p. Borowska silnie zasłabła, odraczam rozprawę do jutra-rana«.

Wśród publiczności, zwłaszcza na galeryi dla dam zakotłowało się jak w ulu. W zgiełku krzyżują się zdania i słychać głosy pełne gorzkiego zawodu. Zupełnie jak na odwołanem... przedstawieniu. Tylko przy stole dziennikarskim wiadomość o odroczeniu rozprawy wywołała szczere westchnienia ulgi: jeden dzień dobrze zasłużonego odpoczynku po ciężkiej, denerwującej pracy. Ale to egoistyczne uczucie, podyktowane (trzeba powiedzieć na swe usprawiedliwienie) fizycznem zmęczeniem sprawozdawców, ginie w powszechnem nastroju rozczarowania. Publiczność niechętnie powoli opuszcza salę rozpraw, a fala ludzka płynie leniwie od gmachu sądowego.

Sprzeciw.

Przerwa w rozprawie spowodowana zasłabnięciem Borowskiej, pozwala na retrospektywną ocenę sytuacyi — na rozpatrzenie się w stanowiskach, zajętych przez oskarżenie i obronę. Co do pierwszego, ogłoszony przez nas akt oskarżenia jest dokumentem wystarczającym — co do obrony, wskazówek może dostarczyć sprzeciw, wniesiony w swoim czasie przez Borowską. Ustępy, które poniżej przytaczamy z tego sprzeciwu rzucają wyraźne światło na argumenta i dowody, którem obrona posługiwać się zamierza.

* * *

Oskarżenie opiera się na następujących faktach:

Borowska nie ratowała rannego Lewickiego.

Gilza od rewolwerowego patronu musiałaby paść w kierunku wprost przeciwnym w razie samobójstwa.

Lewicki nie miał żadnego powodu do samobójstwa.

Na te zarzuty odpowiada Borowska:

Myślałam, że to lekka rana — boć po strzale nieboszczyk siedział jeszcze i ranę ocierał rękawem. Nie zdawałam sobie sprawy z tego, że strzał mógł być śmiertelny. Tysiące myśli, gwałtowne wezbranie uczuć, które mną wstrząsnęły — wstyd niewieści, boć byłam w negliżu — odebrały mi resztę równowagi umysłu i temu przypisać należy, że nie odrazu telefonowałam po doktora.

Gdybym rzeczywiście popełniła morderstwo — gdybym chciała odwrócić odemnie wszelkie podejrzenia — to raczej byłabym nic nie tykała — broń włożyła w rękę śp. Lewickiego, by w niej zastygła — a sama uciekła najbliższym pociągiem nocnym — a jest ich kilka w różne strony — odjechała — a nie »gąbką« krew wymazywała — oddawała się w ręce policyi, stwarzała na siebie poszlaki, chowała broń zabójczą, pieściłc i tuliła głowę nieboszczyka. Czyż tak postępują mordercy? A sytuacya — ś. p. Lewicki rozebrany — ja w negliżu... czyż morderczyni, która przychodzi mordować ze zemsty, rzuca się poprzód w objęcia zamordowanego? Czy to do pomyślenia — czy to nie byłby jakiś szał, obłęd, poczytność usuwający.

Łuska znaleziona pod ścianą ma dowodzić morderstwa! Znawcy mówią o prawdopodobieństwie, oskarżenie o pewniku. Przecież sam akt oskarżenia przyznaje, że p. komisarz Rotschek, który pierwszy badał całą sytuacyę — podniósł siennik — i żadnej łuski nie znalazł. Skądże ona się tam wzięła? I ta łuska koło siennika, której bezpośrednio po pierwszej wizyi nie było — i która przypadkowo mimo całej ostrożności mogła się tam dostać — ma być niezbitym dowodem, że strzelałam i to do śpiącego Lewickiego! Gdybym to czyniła, to zbliska nie zdaleka — a gdybym czyniła zbliska — to łuska gdzieindziej by była. A owe próby z manekinem! Czego one dowodzą? Gdzie dowód, w jakiej pozycyi i w jaki sposób śp. Lewicki strzelił do siebie. Mówiłam, że strzelił gdy siedział na kanapie — lecz to wszystko tak nagle się stało, iż nie wiem kiedy, gdzie i jak, czy nie ruszył się — nie powstał. Mówiłam tak, jak miałam wrażenie tak mi ono w umyśle utkwiło — ale czy wobec napięcia chwili — wrażenia pozostałe odpowiadały rzeczywistości — tego nie wiem — na tem, jako na pewnikach budować — i to szubienicy — nie można! Zresztą cały dowód z owej łuski, gdy się uwzględni wyniki sekcyi i orzeczenie znawców, jest dowodem mojej zupełnej niewinności. Wedle tego strzału nastąpił w bezpośredniej bliskości z przyłożenia niemal lufy do skroni. Jeżeli zatem śp. Lewicki spał na kanapie, to wedle położenia łuski przyjąwszy, iż tam padła gdzie ją znaleziono stosownie do orzeczenia rusznikarzy — nieprawdopodobnem jest by strzał padł w tem miejscu t. j. na kanapie. Jeżeli zatem strzał musiał paść w innem miejscu, nie przy kanapie, to śp. Lewicki wówczas nie był na kanapie, nie spał, a w takim razie byłby się bronił, wołał o ratunek i pomoc!

Ostatnią bronią w ręku oskarżyciela publicznego jest argument o braku powodu do samobójstwa, Lewicki w dobrych stosunkach materyalnych, pełen powodzenia, marzący po raz wtóry o założeniu ogniska domowego, o kupnie automobilu, o wielkiej podróży poślubnej, człowiek, który miał — zdaniem oskarżenia — ładną przyszłość przed sobą i i bawić się lubiał — ten miałby się pozbawić sam życia? Rozumowanie nie trafne, boć jeśliby nawet śledztwo nie wykazało, by śp. Lewicki miał powód do samobójstwa — nie znaczyło to jeszcze, że go rzeczywiście nie było. Ileż to ludzi popełnia samobójstwo, a nie wie się o przyczynach, które ich do tego popchnęły. Brak znajomości przyczyn nie dowodzi jeszcze, że przyczyn tych nie ma! Jeśli śledztwo zatem nie dostarczyło materyału c. k. Prokuratoryi państwa do zbadania motywów samobójstwa — to niech Prokuratorya albo rzecz głębiej zbada i śledztwo uzupełni, albo ograniczy się do wzmianki, że przyczyn samobójstwa nie odkryto, ale nigdy nie wolno jej wyraźnie twierdzić, skoro tych przyczyn nie odkryto a tembardziej nie badano i nie zbadano, to niema i samobójstwa.

Nie po raz pierwszy jesteśmy świadkami takiego zjawiska, a ludzie najweselsi wróciwszy z zabawy, w parę godzin, bez powodu zabijali się. Wystarczy jedna czarna chwila, jeden moment rozpaczy, aby i najweselszy przed chwilą człowiek kulą w łeb sobie palnął. Natury impulsywne, do jakich należał śp Lewicki, są do tego pochopniejsze, bo wpadają z jednej skrajności w drugą.

Jądro sprawy tkwi w aferze ś. p. Lewickiego ze Szczepańskim. Dokładne obznajomienie się z tą sprawą wskaże na właściwy powód samobójstwa ś. p. Lewickiego i całą sprawę należycie oświetli — i dlatego uzupełnienie śledztwa po myśli § 211 p. k. jest nieodzownem. (Dok. nast.).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Maryan Dabrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcya c. k. Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.2 w nocy, poc os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwani pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbarsża. w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.3 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełza i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej i Jaworzna; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012 „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa Stanisławowa i Ławocznego, z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze - Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

3.31 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
3.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

4.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

4.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

6.05 po poł., osobowy, Nr. 25 z Krakowa
6.13 po poł., osob. Nr. 25 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż stąd do Jasła i Nowego Sącza.

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy. Nr. 27 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa, połączenie w Tarnowie do Stróż. Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. miesz. Nr 463. z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa

8.0 wiecz. osobowy. Nr. 45, z Krakowa
8.12 wiecz.. osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz.. osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca. w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa Nowego Zagórza, Sianek i Sambora w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19. z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19. z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja

11.10 w nocy osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413. z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr 1022. z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 3, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora. Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Orłowa Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano. osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.0 rano. osob. Nr. 20 do Krakowa
z Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa: w Przeworsku od Rozwadowa

5.45 rano, osob. Nr. 1017. do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob. Nr 1017, do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów. Połączenia w Jaśle. od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr 2. do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora. w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.59 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż

8.34 rano, osob Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.26 rano, miesz. Nr 1031, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1031 do Płaszowa
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg. Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyśl od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Jasła, i Szczucina.

ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa. w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza Pł
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
6.09 wieczór poc. os Nr. 116 do Krakowa.
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże Szczucina, a do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16. do Podgórza-Pł
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6.50 w „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os Nr 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. [illegible] do Podgórza Pł
9.56 „ „ „ Nr. [illegible] do Krakowa.
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora, Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełza i Sokala w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu. w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy [illegible] Rozwadowa Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina [illegible] od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr 1021 do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Władki na książeczki oszczędności

przyjmuje się na 4%. Wydawanie marek oszczędnościowych i puszek oszczędności za darmo.
Zarząd zanie i przechowywanie losów i papierów wartościowych.

Austr. Budowlane Tow. oszczędności i pożyczek

(Oesterr. Spar, — Kredit — und Baugesellschaft). Tow. zarejestr. z ogr. poręką.
Biuro zarządu Wiedeń VI., Theobaldgasse 4. Pod kontrolą państwa.

Ekspozytury w Gracu, Lincu, Solnogrodzie, Steyr, Kitzbühel, Pradze, Eger, Saaz. Tetschen Bodenbach, Reichenbergu, Trautenau, Lwowie, Krakowie, Bielsku-Białej.

Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając **najszybszą i regularną dostawę**

Księgarnia katolicka
Dra Wł. Miłkowskiego

w **Krakowie** l. 9. **plac Maryacki**, róg Rynku Głównego, — Telefonu Nr. 708

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Rynek główny, L. 25. (Gmach własny).
wydaje

4% Książeczki wkładkowe

za dziennem oprocentowaniem.

Począwszy od dnia 1. stycznia 1910 wypłaca Bank z książeczek wkładkowych K. 5000—. dziennie bez wypowiedzenia. Wyższe kwoty wypłaca Bank również bez wypowiedzenia za poprzedniem porozumieniem się z Dyrekcyą.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. 36 8 2
KASA BANKU otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 do 1 przed południem i od godz. 3 do 4½ popołudniu.

90032 9 Kraków, 12 stycznia 1910.
I 72 1

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót brukarskich dla Gminy m. Krakowa w ciągu roku 1910, 1911 i 1912, odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (pl. WW. Świętych L. 6, II. p.), dnia 4. lutego 1910 r. t. j. w piątek, o godzinie 12 w południe, publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych i znaczkiem na 1 kor. ostemplowanych ofert. Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 200 koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne ogólne, szczegółowe i deklaracye otrzymać można w Wydziale drogowym Budownictwa miejskiego B. w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Skład płócien i bielizny gotowej damskiej, męskiej i dziecinnej.
Wielki wybór Bluzek, halek wełnianych i jedwabnych.
Bielizna wełniana Prof. Dra Jaegera.
Wszelkie wyroby trykotowe.





ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka L 7.
(dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i **złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**, **gardła**, **żołądka**, **gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca

T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.

Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.

W Krakowie ul. Kanonicza L 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

71 4 1

Do ulokowania

zaraz na hipoteki domów kilkadziesiąt tysięcy koron w całości lub częściowo na 6¼ i 6½% ma kancelarya **Dra Franciszka Mussila, adwokata** w Krakowie. ul. **Karmelicka l. 15. I. p**

Dla Duchownych.

piękny dom murowany, dachówką kryty, w rodzaju willi, 8 ubikacyj i przynależności przy lasku, przytem około 1 i pół morga pola na większy ogród, piękna okolica i widok, stacya kolei Krzeszowice blisko, **do sprzedania**. Wiadomość Franciszek Wójcik Tenczynek. 64 3 1



Leczcie pijaństwo,

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, co nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jedną dozę „**Coom**". Jest on zupełnie nieszkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, ktore wyrzucana wino, piwo, wódkę lub likiery. — Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez: **Coom Institut, Copenhagen 326 (Dänemark).**

73 1 Listy opłacać znaczkiem za 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal.

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

Illertissen (Bawarya).
Karol Bader.

Moczenie w łóżku

wyleczenie natychmiast przez nasze „Czuwaj" prawnie zastrz. Przy podaniu wieku i płci objaśnienie darmo.
INSTITUT AESCULAP Nr. 429, Regensburg w Bawaryi.

80-letnia sędziwa staruszka,

z wybitnej zasłużonej krajowi rodziny, z dwojgiem chorych dzieci, pozostająca bez żadnych środków istnienia, poleca się gorąco ofiarności litościwych serc. — W przyjmowaniu datków dla (W. P.) pośredniczy Administracya „Głosu Narodu".

Już czas

zamówić sobie darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin, przedmiotów do użytku i na podarki.

C. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad w Brüx

Nr. 1219 (Czechy). 2 9 2

Moczenie w łóżku

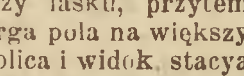
Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. 1259 64

Instytut „SANITAS"
VELBURG, P 82. BAWARYA

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

są zawsze

najlepsze



Gwarancya na pełniejsza, zaopatrzone Arbenza patent urządzeniem ochronnem, są najwięcej pojedynczemi, najracyonalniejszemi i najsdoskonalszemi brzytwami bezpieczeństwa na świecie.

Uważać na znak:
Garantie, Ad. Arbenz Jougne, Lausanne.
Do nabycia w handlach tow. stalowych i t. p. interesach w Krakowie i we Lwowie.

Nasze środki za darmo

każdemu, kto cierpi na

katar, kaszel astmę

i t. p. Najczęściej objawiające się symptomaty są: kaszel, wydzieliny gęstej flegmy, kłócie w piersiach, ciśnienie w łopatkach, poty nocne, często zimne ręce i nogi, brak oddechu, oddech któremu towarzyszy słyszalny, świszczący i chrapliwy szelest, plucie krwią, często gwałtowne i nieregularne bicie serca połączone z mocnem uczuciem trwogi, niedostateczny sen, złe trawienie i t. d.

Posiadamy gruntowny i szybko działający środek leczniczy. Jest to najlepszy środek w świecie i żaden inny nie może się z nim porównać. Działa on nawet w zastarzałych przypadkach, w których wszelkie inne środki okazały się bezskutecznymi. Jeżeli cierpisz na jedną z wyżej wymienionych słabości, to prosimy bezwłocznie do nas napisać. Nasza kuracya jest jedyną w swoim rodzaju i odmienną od innych metod leczniczych. Można ją jednak otrzymać tylko od nas. Od lat 28 uznaną została w Niemczech i Anglii za najlepszą, a obecnie pragniemy ją również i tu wprowadzić. Żądajcie zatem szybko przesyłek, zanim zostaną wyczerpane. Oto na koniec prawdziwy środek leczniczy! Nie potrzebujecie płacić ani porta ani wyrzucać pieniędzy. Wystarcza, jeżeli napiszecie pocztówkę i podacie swój dokładny adres.

Dr. Rich. Jeschke et C°.
Kötzschenbroda 6. Dresden 191.

Odznaczony 8 złotymi medalami i 2 krzyżami honorowymi.

FABRYKA Opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. I tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.



Wiele pieniędzy!! oszczędzicie

przy zakupnie web

zróbcie próbę. 1443 20 1

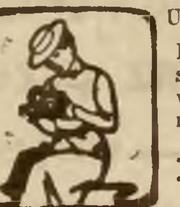
6 szt. bez szwu 150/200 cm. najlepszy gat. lnu K. 14·20	20 mt. rumburskiego płótna resztka, najl. gat. K. 10·—
6 szt. tych samych 150/230 K. 16·60	40 mt. tego samego płótna K. 20·—
23 mtr. weby „Venus" specyal. dobry gat. K. 13.—	30 mt. resztki zefiru, Kanafazu, flaneli i niebiesk. druków. 3—12 metrów długości K. 15·—

Wysyłka za pobraniem,

Józef Strihafka. Przędzalnia Rothkosteletz (Czechy)
Do każdej przesyłki dodaje się bogaty wybór wzorów



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.



Uznane za znakomite **Aparaty fotograficzne** własnej i obcej konstr.

Polecamy, przed zakupnem aparatu nasz podręcznik (534 stron, 624 ilustracyj, cena kor. 1·80) ułożony przez naszego współpracownika p. Alb. v. Palocsay, znanego zaszczytnie w kołach fotogr. tachowca, który kieruje naszym interesem detailicznym na na Graben 30, i chętnie udziela wszelkich fachowych wyjaśnień.

R. Lechner (Wilh. Müller) ck. Nadw. fabr. wyr. fotogr.
Fabryka aparatów — Atelier fotograficzne — **Wien, Graben 31.**

Staruszka uniitka

szlachcianka prawdziwa męczennica w pamiętnej rzezi na Podlasiu w Królestwie Polskiem, pozbawiona wszelkich środków materyalnych z powodu zagrabienia jej ojcowizny zmuszona uciec do Galicyi, zwraca się do serc litościwych prosząc o wsparcie za pośrednictwem Redakcyi „Głosu Narodu".

Fortepian

tanio do wynajęcia
Wiadomość Pensyonat „Jolanta" ul Graniczna 14. I. p.

Dwa Dwa Motocykle

jeden z bocznym wózkiem Laurin-Klement, o sile 5 H. P., w zupełnie dobrym stanie, oraz drugi lżejszy 2 H. P. — za przystępną - cenę do sprzedania. -

Zgłoszenia listowne pod „Motor" do Administracyi „Głosu Narodu".

Uda się

niespodzianka, jeżeli zamówicie podarki dla swej rodziny u mojej firmy — i zażądacie w tym celu zapomocą pocztówki mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin darmo i opłatnie. 3 9 2

C. i k. Dostawca Dworu
HANNS KONRAD Brüx
Nr. 1224 (Czechy).

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4. urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

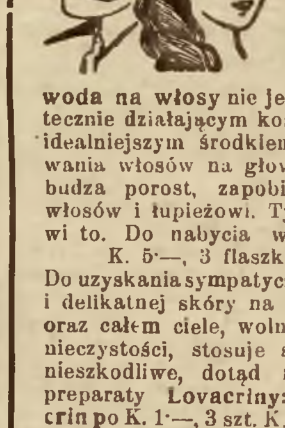
Tłumacz z rosyjskiego na polskie zechce się zgłosić w Krakowie Retoryka 13, II. p. l. 9, codziennie pomiędzy 2-gą a 3-cią popołudniu. 75 1

Wyszło z druku:

Umarli żyją!

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20**, z przesyłką **K. 1·40**, za zaliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża l. 7.



Zapytajcie się swego lekarza, czy

Lovacrina

woda na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym kosmetykiem i najidealniejszym środkiem do pielęgnowania włosów na głowie i brodzie. Pobudza porost, zapobiega wypadaniu włosów i łupieżowi. Tysiące ludzi mówi to. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 12·—.

Do uzyskania sympatyczno białej czystej i delikatnej skóry na twarzy, rękach, oraz całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty **Lovacriny: Mydło Lovacrin** po K. 1·—, 3 szt. K. 2·50. **Lovacrin-Creme** w słoikach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-woda toaletowa**, we flaszkach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-puder**, (biały, różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i 5·— itd. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:

M. FEITH NACHF., WIEN VI., Mariahilferstrasse 45.

Do nabycia w Krakowie: Hanak i Sp. Drog. Szewska 5, Reim i Sp. Linia A-B, Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Fr. Zopoth i Sp. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

Wyszło z druku Prof. Dr. M. Pertty p. t.:

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 68 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7.



Herbata z Rączką

od blisko pół wieku zaprowadzona — jest

znakomitym napojem

bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu**.

Winogrona kuracyjne i stołowe

najlepsze gatunki codziennie świeżo rwane, wielkoziarniste, słodkie 5 kg. Colli K. 3·—. Tegoroczny miód pszczelny, najlepszej jakości 5 kg. puszka K. 6·50. Altneu, Versecz 1 Węgry. 142501

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.